1

Korespondencya
od Miechów

Wielmożny Pan

Sekretarz Pol. Akademji Umiejętności

Rektor Dr. S. Kutrzeba

W zestawieniu "Pomników architektury Piastowskiej" zanotował WP. Szydłowski zaledwie kilka wierszy o dawnem opactwie Miechowskiem, mianowicie, że może fundamenty wieży mieszczą jakie resztki romańskie. Dawno zastanawiało mię, że nasza literatura dotycząca Miechowa jest skąpa, niefachowa, i że jest niemożliwością, aby po opactwie, które w epoce buntu wójta Alberta za Łokietka było fortecą, które potem mieściło 100 mnichów i posiadało bogate uposażenie, nie pozostały obfitsze ślady. Wybrawszy się z rysownikiem p. Franciszkiem Turkiem na wycieczkę explo racyjną do Miechowa, skonstatowaliśmy, że rzeczywiście opactwo tamtejsze jest kopalnią dla archeologów. Wpadający w oko wysoki kościół niegdyś gotycki, obecnie w szacie prowincjonalnego baroku nie przedstawia sam wiele interesu /podziemia jego z trumnami "przeszukali" Prusacy w czasie wojny światowej/. Natomiast otaczające kościół gmachy, zajęte przez rozmaite urzędy, są pozostałością klasztoru Bożogrobców i kryją we wnętrzu bogate ślady dawnej architektury. Od strony południowej zakrywa budynek czworokąt krużganków gotyckich otaczających dawny wirydarz, na którym mieści się kaplica grobu Chrystusa. W jej wnętrzu zbudowano drewniane wysokie, na zielono polakierowane ze złoconą kopułą mauzoleum, mające imitować kaplicę nad grobem Jerozolimskim. W tem mauzoleum można przez mały otwór prześliznąć się do wnętrza, gdzie przy świecy zobaczyliśmy kamienną mensę ołtarzową, jakby sarkofag, przykrytą płytą z kamienia pińczowskiego, której brzeg obrobiono w łuskę, jak na wielu sarkofagach i relikwiarzach starożytnych i średniowiecznych. Tu złożyć miał Jaksa Gryfita ziemię w XII w. przywiezioną z ziemi świętej - kaplica więc ta jest może najstarszą częścią opactwa Miechowskiego. Pod skrzydłem poklasztornem na południe od krużganków, oglądnęliśmy pobieżnie podziemia, a właściwie dawny parter klasztoru, w którym między innemi ubikacjami znajduje się duża sala, prawdopodobnie refektarz podzielona gurtem pół kolistym, a po obu stronach

gurtu są sklepienia ostrołukowe z profilowanemi żebrami sklepiennemi. Po stronie zachodniej żebra zbiegają się w dużym zworniku gwiazdzistym. Niestety chowano tu w czasie wojny krowy i słomę, której pożar pokrył sadzą ściany i sklepienie, że cała sala jest jak wnętrze komina, przy świecy nie mogliśmy zrobić żadnego rysunku. Obok są inne ubikacje i korytarze zawikłane, w ścianach widać wątek z kamieni, ciosów i cegły wielkich rozmiarów, frofile cokołów dawniejszych i późniejszych.

Od wcale inteligentnego zakrystjana dowiedzieliśmy się, że przed niejakim czasem zwiedzał i badał te, dziś podziemne zakamarki p. konserwator Oleś. Z powodu wyjazdu p. Olesia, nie mogłem od niego zasięgnąć informacji.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę na te zabytki, których zbadanie przez Komisję historji sztuki może przynieść obfite plony.

Kraków, dnia 23 września 1935 r.

Z poważaniem

Oleś

Kielce 9.X.1936.

Jwielmożny Panie Doktorze!

Uprzejmie przepraszam za zwłokę w odpowiedzi na list Jego - lecz wynikła ona z trudności wydostania żądanych przez Jwielmożnego Pana Doktora zdjęć pomiarowych - oraz licznych moich wyjazdów w teren.-

Obecnie więc dopiero przesyłam: ołówkowy rysunek-kopję (L:154) planu zabudowań podklasztornych przy kościele parafjalnym w Miechowie - oraz trzy kopje zdjęć pomiarowych tychże budowli, które to zdjęcia wykonał przed kilku laty p. inż. Aleksander Pigman.

Zdjęcia p. Prymana dotyczą tylko budynku dziś sądowego t.j. ugrów dawnych zabudowań klasztornych.

P. Pryman, który ostatnio przeprowadzał remont budynku sądowego, oświadczył gotowość dania szczegółowych wyjaśnień, co do tej budowli (adres jego obecny: Kielce - Zarząd Miejski - Wydz. Techn.: budowl.)

Zdjęć pomiarowych kościoła p. w. Św. Krzyża (Miechów - Siedliska) niestety tutejszy Oddział Sztuki nie posiada.

Uprzejmie proszę Jego Pana Doktora o zwrot przesłanych planów po ich wykorzystaniu.

Odesłałem po skopiowaniu [illegible]

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

dr. Andrzej Oleś

4

29/XII 1936 napisano do Rygmana i porłano „Kraków pod Obuchą" z prośbą o plany klasztoru, z objaśnieniami

[illegible]

Dowód nadania	Pobranie zł	Pobranie gr	Opłata zł	Opłata gr	
na przesyłkę poleconą Nr 2196				80	[illegible]RAKÓW 1 21.XII.36 11 3a
do Rygmana	UWAGA:				
w Kielce					Podpis

Oleś

5

Kielce 12. X. 1936.

Wielmożny Panie Doktorze!

Spieszę serdecznie podziękować za łaskawe przesłanie mi egzemplarza Jego cennej pracy nad Ustawodawstwem Krakowskiem. –

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Andrzej Oleś

Pigoń

Wielmożny Panie doktorze,

Przepraszam za zwłokę, jaka dzieli datę listu W. Pana doktora i niniejszej odpowiedzi, ale nie było mnie w Kielcach przez tydzień.

Zaznaczam, że już zrobiłem zabiegi w celu otrzymania od Ks. Proboszcza planów części budynków parafialnych, — nie będą one zapewne kompletne, ale zawsze coś wyjaśnią.

Za przekazaną mi broszurę uprzejmie dziękuję. Niniejszą odpowiedź przesyłam w celu zadokumentowania mej gotowości służenia zawsze czem będę mógł.

Łączę wyrazy poważania

A. Pigoń

Kielce 15-I-37

8

Odpisałem
4/3 1937
[illegible]

Wielce Szanowny Panie Doktorze!

Bardzo jestem wdzięczny Panu za tak piękną książkę o Krakowie i takim przepysznem napisa- ną i rzadkiemi rycinami ozdobioną.
Fryz kościoła Dominikanów z XIII w. identycz- ny z fryzem kościoła po-Dominik. św. Jakuba w Sandomierzu.
Gorszy teraz najazd Żydów na nas niż Tatarów w 1241. Za Hermana już kupczyli na dobre żywym towarem w Polsce, a cóż dopiero dziś po 700 latach!
Nie wiele wiem o Oblatach bo do naszów wojny nie mieliśmy tu zakonników z wyjątkiem Częstochowy i Nowego Miasta. Niech Pan Doktor będzie łaskaw odnieść się do XX Jezuitów. Mam wrażenie że bodaj w zeszłym 1936 r. pisali o oblatach w swym Posłańcu Serca Jezusowego.
Na św. Krzyżu kościół nie jest i nie był para- fialnym. U stóp gór Świętokrzyskich leży mia- steczko Słupia Nowa. Tu stoi parafialny kościół i król Jagiełło z tej Słupi za- czem kilka dni peregrynował codzień

I jeszcze za jedno dziękuję bo za autograf
wszak zbieram autografy (a nawet wykupuję) znako- mitych ludzi.. Mam już wielu królów (nemam Walerego), bohaterów # poetów - Czy by kto miał na zbyciu, niech Pan Profesor pamięta o mnie - bene? Medali, banknotów też mam - ładny zbiór i grafiki sporo - tzw. „polskości"! -

na górę św. Krzyską modlić się o zwycięstwo które pod Grunwaldem odniósł –

Po kasacie Benedyktynów (1819) jedni zakonnicy poszli na parafie, inni zostali do śmierci w klasztorze.

A gdy rząd urządził z klasztoru więzienie, to przy kościele mieszkający kapłan, był jednocześnie kapelanem więzienia, co się praktykowało do objęcia klasztoru przez Ks. Benedyktynów za czasów bpa sandomierskiego śp. ks. Ryxa. Benedyktyni jednak zrezygnowali i wynieśli się ze św. Krzyża nie czując się na siłach stare gniazdo swego zakonu doprowadzić do dawnej świetności. Wszelako bowiem Rząd nasz nie przenosi na swoje wrzesie[?] Więc w ub. roku za administracji Diec. Sandom. ks. prałata Kasprzyckiego z jego woli, ~~[illegible]~~ osiedli na św. Krzyżu przy kościele oo. Oblaci. Co do planów klasztorów św. Krz. i Miechowsko, o takowych nie wiem – nie spotykałem. – Plan Sieciechowskiego klasztoru podałem w Dekanacie Kozienickim własnym księżki. Książkę tę posiada pewnie Bibl. Uniw. Krak.

W Miechowie siedział dość długo ks. Bron. Piasecki ale zniedołężniał więc stąd (jak słyszę) na rezydenta do Kielc a tam władza duch. posyła na prob. ks. Widłaka, kanonika wiślickiego. Więc Pan Dr. trafił niefortunnie bo jeden pewnie się wyniósł a drugi się sprowadza i pewnie się nie rozeznał w sytuacji, a do tego parafia duża i księża zapracowani są „wielkanocną spowiedzią" która trwa kilka tygodni. Od Sieciechowa dzieli mnie przestrzeń kilkunastu mil, więc żeby Panu Doktorowi dostarczyć dane co do budynków, wysyłam jednocześnie list do proboszcza w Sieciechowie ks. Edmunda Zawiszy i proszę go by P. Doktorowi dał informacyj. A spodziewam się że da odpowiedź. Na wszelki wypadek adres Sieciechów ks. prob. Edmund Zawisza w Sieciechowie na Opactwie.

Proszę od siebie przyjąć Stopnickie – w Stopnicy był jest Klasztor – Więcej o nim nie wiem tylko tyle co napisałem – Z głębokiem uszanowaniem

Ks. Jan Wiśniewski –

odpisałem na list 4/3 1937 z Tomasz.

Z poczty wrócili mi wysłaną książkę. Drugi raz ją wyślę.

Od Ks. Zawiszy z Sieciechowa

Szanowny Panie Doktorze! Otrzymałem kartę od Ks. Kan. Wiśniewskiego z Borkowic, bym wprost odpowiedział w sprawie budynków poklasztornych, bo Ks. Wiśn. nie wie. Otóż budynki są w rękach rządu. Jedna część jest w dobrym stanie, gdzie wydzierżawiło Tow. Kresowe dla dzieci-sierot. Obecnie są tylko kolonje dla dzieci na lato. Reszta w bardzo opłakanym stanie i zniszczona - gołe mury, bez dachów. Odrestaurować się nie da. Nikt się tem nie interesuje. Ja tu jestem proboszczem od 4-ch lat dopiero.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Ks. Edm. Zawisza

Ks. Edmund Zawisza

Sieciechów, 13/III 1937.

15/3 1937.

odpisał WP Dr Tomasik z podziękowaniem

B.

10

ALEKSANDER PIGNAN
INŻYNIER BUDOWNICZY

KIELCE, SZEROKA 14

28/6 1937 doręczył mi kopie planów Miechowa, nie przyjął żadnego wynagrodzenia kosztów
X Bąkowski

D. 9/VI 1937 posłałem Inż. A. Pignanowi egzemplarz mego „Przewodnika po okolicach Krakowa” z dedykacyą
X Bąk

26. XI. 1937.

Wielce Szanowny
i Łaskawy Panie

Obecnie kończę rysunki
i zdjęcia całości w Miechowie
a więc budynki pokl[a]sztorne
Koniór i
dom generalski (dziś probostwo).
Wiadomo mi, że Wpan zajmuje się pracą naukową
nad Miechowitami — czy mogę Mu służyć
owemi rysunkami — i ew. opisem.
Na razie pragnąłbym wiadomości o Jego
zdrowiu — potem o ew. pracy Wpana

Z poważaniem
fr Mączyński

Mikołajska 6.
~~tel.~~ 12118.

DODATEK DO NRU 87 »I. K. C.«
ROK XV

KURYER LITERACKO-NAUKOWY

Z DNIA 28 MARCA 1938 ROKU
NR 13

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ POD REDAKCJĄ PROF. MIECZYSŁAWA DĄBROWSKIEGO

Dr KLEMENS BĄKOWSKI (Kraków).

Rys. Fr. Turek i arch. Mączyński.

Nieznane zabytki Miechowa.

TRUDNOŚCI W BADANIU ZABYTKÓW W B. ZABORZE ROSYJSKIM.

Bez przeszkód pracowali archeolodzy polscy w zaborze austrjackim i pruskim, natomiast prowadzenie badań *w zaborze rosyjskim* było niesłychanie *utrudnione* podejrzliwością i niechęcią władz rosyjskich. Delegaci Akademji Umiejętności zdołali jednak po wielu zabiegach zbadać i opisać niektóre najstarsze zabytki epoki romańskiej w *Łęczycy, Jędrzejowie, Wysocicach* i t. d. Do *Miechowa,* tuż za dawną granicą o parę mil zaledwo od Krakowa odległego, w którego obrębie w r. 1863 skrwawiło się tyle dzieci krakowskich i okryło żałobą rodziny krakowskie, zabobonny prawie lęk wstrzymywał archeologów krakowskich od zbadania *jednego z najstarszych zabytków polskich.*

Z dawnych badaczy archeologicznych *T. M. Sobieszczański* podał nieco objaśnień w Encyklopedji Orgelbranda koło 1863 r., które jednak dotyczą *kościoła,* a nie *klasztoru.*

KOŚCIÓŁ W STYLU GOTYCKIM.

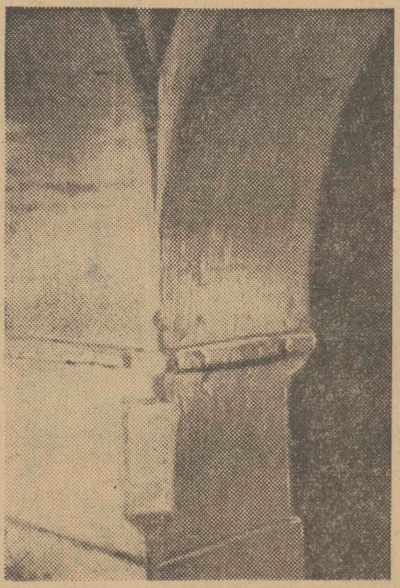
Budowa ta po kilkakrotnych pogorzelach odnawiana, straciła dawne pomniki i całe prawie piękno swej starożytności. Wymiary tylko jej ścian, wysokość sklepień, przekonywują, że była wystawiona w stylu *gotyckim.*

Główny wchód do kościoła jest z cmentarza, a prowadzi do niego tzw. *babiniec.* Jest to rotunda w stylu jońskim murowana, sklepiona, kryta miedzią, z dwóch stron otwarta, mieszcząca w sobie ołtarz Pana Jezusa na krzyżu i przyozdobiona wewnątrz 5 kamiennemi statuami świętych. — Stąd, przez drzwi marmurem obłożone, wchodzi się do kaplicy Matki Boskiej i kościoła.

WNĘTRZE KOŚCIOŁA.

Nawa kościoła uderza ogromem wysokości i szerokiemi naokoło gzymsami; oświetlona jest 21 dużemi oknami. Stanąwszy w pośrodku nawy, mamy po prawej stronie kaplicę długą *Bogarodzicy,* drugą małą *św. Mikołaja* pod dzwonnicą, po lewej zaś kaplicę *Pana Jezusa.* Kaplice te są znacznie niższe od samego kościoła, *później dostawiane. Ambona* misternej roboty, dziesięć ołtarzy z pięknemi obrazami, ołtarz wielki pod wezw. *Zmartwychwstania Pańskiego,* przez artystę *Polaka z Krakowa* wykonany. Figury naturalnej wielkości i ugrupowanie ich świadczą o niepospolitej jego umiejętności, nadewszystko osoba Boga Ojca jest śmiała i piękna.

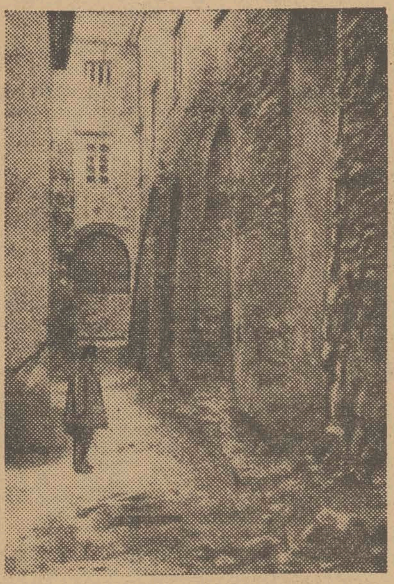
Niemniej zasługują na wspomnienie i dwa boczne ołtarze, z obrazami św. Anny i św. Józefa, pendzla *Franciszka Smuglewicza.*



Filar w podziemiu klasztornem w Miechowie.

W prezbiterjum mieszczą się *stalle* dębowe okazałe, a nad niemi zawieszone dwa duże olejne obrazy, przedstawiające Cyrusa, króla perskiego, dającego pozwolenie żydom do odbudowania Jerozolimy, a drugi św. Makarego.

Pomiędzy *nagrobkami* znaczniejsze są: pomnik założyciela *Jaksy* z marmuru czarnego, postawiony przez ostatniego proboszcza Nowińskiego i grobowiec tegoż *Nowińskiego,* zmarłego w r. 1839.



Fragment z wirydarza klasztornego w Miechowie.

Zakrystja, pierwsza, sklepiona, służyła dawniej dla kleryków, druga, główna, sklepiona, przyozdobiona szufladami politurowanemi, w rzeźby wyzłacane. Tutaj znajduje się 12 wielkich olejnych obrazów, wyobrażających apostołów, przez Nowińskiego z Rzymu sprowadzonych.

Przy prezbiterjum jest duży sklepiony *skarbiec.*

KRUŻGANKI I WIEŻA.

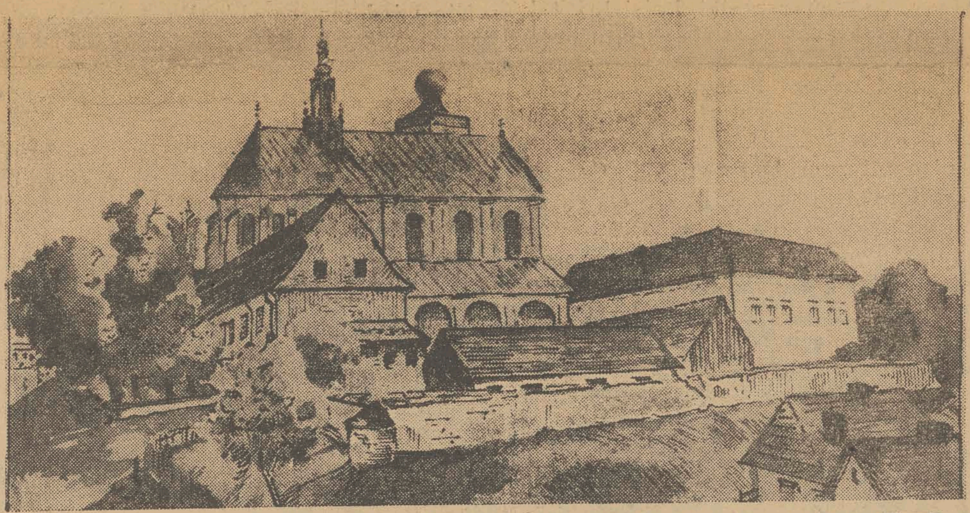
Z kaplicy Pana Jezusa, od strony północnej, wchodzi się drzwiami wielkiemi do *krużganków obchodowych,* które położone są na zachód od kościoła. Z tych znowu od strony zachodu, w kaplicy stoi grób jerozolimski, od spodu z ciosu a od wierzchu z drzewa wybudowany, nad relikwją t. j. nad ziemią z Jerozolimy przywiezioną. W rogu kaplicy znajduje się obraz, wyobrażający zdjęcie z krzyża Pana Jezusa. Na krużgankach było dawniej ołtarzy stacyjnych 14. Tu spoczywają zwłoki *ks. Samuela Nakielskiego,* znakomitego historyka zgromadzenia, co zaznacza kamień znacznie już uszkodzony, w posadzce położony.

Obok kościoła stoi wyniosła i kształtem swym osobliwa, czworograniasta *wieża,* kulą zakończona, na której błyszczy podwójny krzyż, godło miechowitów. Dolne jej piętro oraz węgły z ciosu, ściany zaś z dobieranej cegły, są dawniejszego budownictwa pomnikiem i sięgają XIII w., kopuła zaś sama przez ks. Nowińskiego wystawioną została. Na wieży mieści się zegar i 4 dzwony.

Poza tą wieżą i krużgankami na zachód rozciągają się obszerne, na dwa piętra *murowane zabudowania,* kryte dachówką. *Kaplica grobowa* umieszczona jest w pośrodku dziedzińca. Pod temi zabudowaniami znajdują się *w suterynach ogromne sale,* niegdyś na zebrania przeznaczone. — W głównym refektarzu na pułapie są jeszcze ozdoby rzeźbiarskie, grubo złocone, w pośrodku których wznosi się gryf, krzyż zakonu w łapach trzymający. Poza budynkami, wyżej opisanemi, są *dwa ogrody owocowe.*

OBRONNY CHARAKTER BUDOWLI.

Można przypuszczać, że przeznaczony przez Jaksę dla klasztoru Miechów, był *dworem* lub *gródkiem obronnym.* Samo położenie w widłach dwóch rzeczek na pewnem wzniesieniu, widocznem wyraźnie od strony północnej i wschodniej daje mu pozycję *obronną.* Otoczenie murem lub choćby drewnianym parkanem albo palisadami i fosą zabezpieczało osiedle klasztorne, a ów *kościółek św. Katarzyny* tu wzniesiony, jako kamienny dawał sam przez się bezpieczne schronisko. W czasie buntu wójta Alberta zapisał rocznik miechowski, że Jan, syn Budziwoja w r. 1311 *inkastelował kościół.* Udział niemiec-

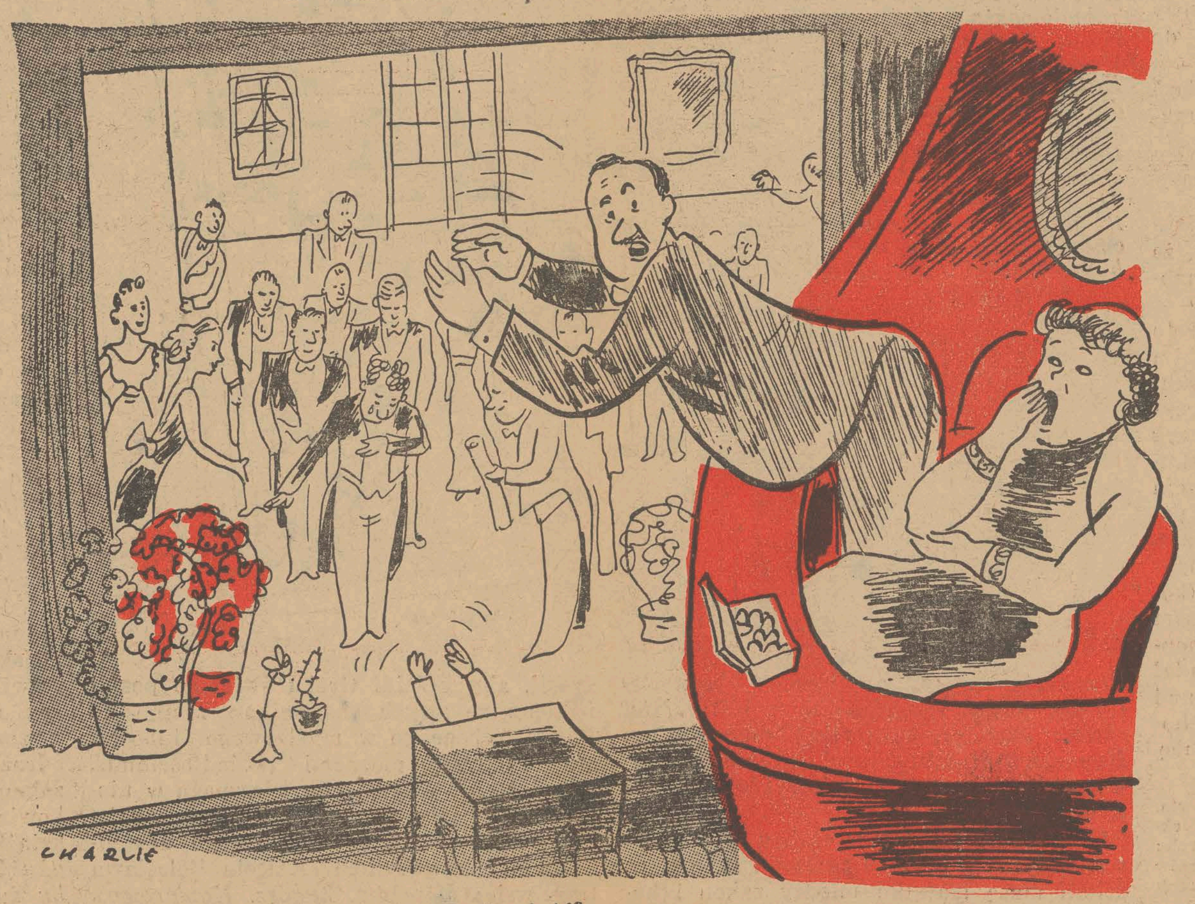


Ogólny widok kościoła z zabudowaniami klasztornemi w Miechowie. Rys. Fr. Turek.



Widok kościoła i klasztoru od str. zachodniej w Miechowie.

Z NASZEGO ŻYCIA TEATRALNEGO. Rys. Charlie.



— Kto jest autorem tej nudnej sztuki?
— Przecież to jest uroczystość jubileuszowa!!..

kich mnichów i przeora ich w sprowadzeniu księcia opolskiego przeciw Łokietkowi spowodował zajęcie klasztoru przez tego, dalsze ufortyfikowanie go i wypędzenie mnichów [1]). Dotąd *skrzydło wschodnie klasztoru*, mieszczące probostwo, zwane jest po dawnemu *zamkiem*.

NOWY KOŚCIÓŁ.

W r. 1233 miano położyć kamień węgielny pod nowy *obszerniejszy kościół*, którego budowa trwała 58 lat i który poświęcono w r. 1293 pod wezwaniem *Ducha św.* Epoka ta wskazuje, że budowa ta musiała nosić cechy stylu przejściowego z romanizmu do gotyku. Wcześniej wybudowano od strony południowej kościoła, wieżę wysoką, obronną. Napady tatarskie z 1240 i 1260 r., zdaje się, ominęły klasztor, natomiast w r. 1294 ubiegający się o tron królewski *Bolesław Mazowiecki* zajął go i złupił, a w r. 1300 *Władysław Łokietek*, widocznie widząc w zakonnikach, przeważnie Niemcach, niechęć do siebie, zajął klasztor, przyczem posiłkujący Węgrzy i Rusini złupili ponownie klasztor.

MIASTO NA PRAWIE NIEMIECKIEM.

W tym czasie *targi*, które niewątpliwie odbywały się przed kościołem w czasach świąt i odpustów od początku powstania klasztoru, ściągnęły bliżej ludność okoliczną, zaczęło się tworzyć w sąsiedztwie faktycznie *miasteczko*.

Dopiero w r. 1290 Miechowici zdecydowali się nadać dotychczasowej wsi targowej samorząd i osadzić ją jako *miasto na prawie niemieckiem*. Pozwolenia udzielił i wystawił przywilej lokacyjny książę *Przemysław II*, krótkotrwały pan Krakowa, zakrojony na szeroką skalę. Klasztor oddał do dyspozycji osadźcy aż 60 łanów wielkich (około 48 morgów każdy) — obszar ogromny, którego jedna lokacja nie mogła zająć Każdy z dawnych mieszkańców i nowych przybyszów, między którymi nie brakło zapewne i Niemców przybyłych tu przez Śląsk, otrzymał nowo wymierzone role, rozdzielone na 3 pola i plac pod dom przy rynku lub jednej z wytkniętych ulic, tak jak je dzisiaj widzimy, przez osadźcę, bogatego mieszczanina krakowskiego, *Gerarda*. Znaczne rozmiary rynku świadczą, że Gerard liczył się z przyszłym rozwojem miasta, którego miał być dziedzicznym wójtem, t. j. stróżem porządku, sędzią i zarazem poborcą czynszów na rzecz klasztoru. Mieszczanie mieli się odtąd rządzić i sądzić takiem prawem, jakiego używało miasto *Środa* na Śląsku. Książę Przemysław pozwolił również *obwarować* miasto rowem, murem lub częstokołem [2]).

DALSZE PRZEBUDOWY KLASZTORU I KOŚCIOŁA.

W r. 1344 *zgorzał znowu klasztor* — 1346 został obrabowany przez wojska Jana Luksemburczyka, w 1348 wicher dwukrotnie powywracał ściany klasztorne, widocznie zakonnicy po pożarze w r. 1344 użyli drzewa do odbudowy, w r. 1379 zgorzał ponownie wraz z księgozbiorem. Po odbudowie *otoczono wszystkie budynki murem koło 1395 r.* Odbudowa w tym czasie nadała kościołowi, krużgankom i klasztorowi niewątpliwie *szatę gotycką*, którą częściowo zniszczył nowy pożar w 1506 r., a odnowy wprowadziły do budowli szaty współczesnego smaku. W latach 1611—1616 *otoczono wysokim murem cały klasztor*. W r. 1732 nowy pożar pochłonął klasztor z bibljoteką do 9000 tomów narosłą i kościołem. *Nową odbudowę* przeprowadzili *Dominik* i *Wojciech Puckowie*, dobrze zasłużeni mistrzowie murarscy z Krakowa.

UPOSAŻENIE MNICHÓW

było bardzo znaczne. Długosz oblicza, że z dochodów klasztoru miechowskiego, mogło wygodnie żyć mnichów 100.

W zachodnich państwach Europy zaczęto oddawać opactwa duchownym świeckim dla pomnożenia gorzej uposażonych biskupów, co zwano *„komendą“*. Za tym przykładem poszedł *Kazimierz Jagiellończyk* i wywalczył sobie prawo nominacji biskupów i kilkunastu opatów. Konstytucja r. 1538 stanowi, aby zakonnicy wybierali podanego sobie przez króla i biskupa opata. Elekcja stała się czczą formalnością. Opactwa udzielano uboższym biskupom (komendatarjuszom). Było to ciężkim ciosem dla samorządu klasztornego. Opat komendatarjusz nie siedział w miejscu, posiadał wszakże zupełną dyscyplinarną władzę nad zgromadzeniem. Trzy części zwykle dochodów klasztornych szły na jego osobę, z czwartej utrzymywał się klasztor, zdając mu rachunki z administracji. Ciężył wprawdzie na komendatarjuszu obowiązek utrzymywania budowli klasztornych, ale i tutaj wypełnienie zawisło od jego dobrej woli i sumienia.

POWSTANIE ZAKONU MIECHOWITÓW.

W XIV w. zaszła zasadnicza zmiana ustroju klasztoru miechowskiego, mianowicie *z klasztoru Bożogrobców przemienił się na zakon Miechowitów*, co stało się w ten sposób, że przeor wielkiego klasztoru kanoników św. Grobu Jerozolimskiego w Perugji mienił się generalnym zwierzchnikiem zakonu i żądał od konwentu miechowskiego danin i opłat. Kanonicy miechowskiego konwentu udali się z zażaleniem do jerozolimskiego patrjarchy Filipa, jako naczelnika całego zakonu, który nakazał przeorowi z Perugji, aby żadnych danin i ciężarów na klasztor miechowski nie kładł: wszelkie jego kary kościelne zniósł i unieważnił, a *patrjarcha jerozolimski Wilhelm* zamianował w *r. 1374* miechowskiego *przeora generalnym przełożonym* oraz patrjarchalnym wikarjuszem. Pod bezpośrednie jego przełożeństwo oddał klasztory, kolegja i probostwa: w Polsce, w Czechach, na Śląsku, w Morawie i Węgrzech. Stolica apostolska udzieliła mu przywileju używania wszędzie biskupiego aparatu. Biskup krakowski przyznał miechowskiemu generałowi stallę w katedralnym kościele.

W ten to sposób *nazwa klasztoru* miechowskiego *zamieniła się* na nazwę *zakonu Miechowitów*. Zakon ten posiadał 26 szpitali w rozmaitych częściach Polski.

KRONIKARZE KOŚCIOŁA I KLASZTORU.

Miechowici wydali w ciągu blisko 700-letniego istnienia jedynie wybitnego historyka *Samuela Nakielskiego* (ur. w r. 1584 w Lelowie, zmarłego 1651 w Miechowie). Przewertowawszy archiwum klasztorne i inne, wydał Nakielski w r. 1634: *„Miechovia sive promptuarium antiquitatum Monasterii Miechoviensis“* cenne dzieło, zawierające roczniki i dzieje klasztoru do r. 1626.

Ostatecznie traktat ze stolicą apostolską z r. 1736 nadał królowi patronat 13 opactw, dzielił masę majątku między zakon i komendę w stosunku jednego do dwóch lub jednego do trzech.

Zasłużony monografista kościołów Kongresówki, *ks. I. Wiśniewski* poświęcił w tomie obejmującym dekanat miechowski 26 stron opisu kościołowi w Miechowie. *Księgozbiór* ma zawierać obecnie 787 tomów, przeważnie treści teologicznej i kaznodziejskiej. Stroną archeologiczno-architektoniczną kościoła i klasztoru nie zajmował się ks. Wiśniewski prawie zupełnie, przytaczając jedynie, że zpośród 35 herbów wymienionych w dziele ks. Samuela Nakielskiego pozostało na wspornikach i zwornikach tylko *6 herbów*.

DZIEJE KOŚCIOŁA I KLASZTORU.

Klasztor kanoników Grobu Chrystusowego w Miechowie zawdzięczał początek *Jaksie*, zwanemu księciem, zięciowi znanego możnowładcy *Piotra Włostowicza*, z rodu Łabędziów.

W latach około 1162 r. panował w Polsce widocznie pewien spokój i nie groziło niebezpieczeństwo wroga zewnętrznego lub wewnętrznego, skoro możny pan wielu majątków, *Jaksa*, księciem nazwany, zdecydował się na pielgrzymkę do Jerozolimy, a fakt ten musiał być w szerokich kołach omawiany, skoro roczniki kościelne tak skąpe w swych zapiskach i notujące przeważnie tylko urodziny i zgony panujących, zapisały pod rokiem 1162: *„Jaksa wybrał się do Jerozolimy“* — a w r. 1176 zanotowały jego śmierć.

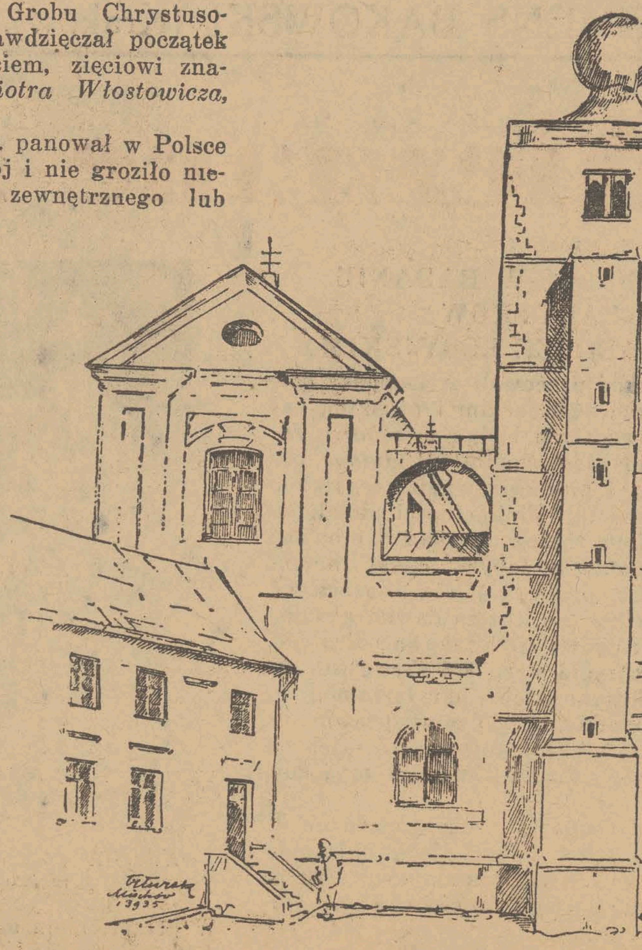
W nieocenionem Muzeum XX. Czartoskich w Krakowie znajduje się *oryginalny z pieczęciami dokument Patrjarchy Jerozolimskiego z r. 1198*, który przynosi w treści historję fundacji klasztoru miechowskiego: „ponieważ pamięć ludzka chwiejną jest, niech będzie z tego pisma wiadomo, że gdy pan Jaksa, mąż dobrej pamięci przybył do Grobu Pańskiego... wśród innych dowodów swej pobożności prosił, aby kościół Grobu świętego posłał jednego ze swych kanoników z nim do Polski, chcąc go w myśl swego ślubowania udotować pewnemi posiadłościami... aby dostąpić dziedzictwa wiecznego w niebiesiech, a gdy przywiózł jednego z sobą kanonika, przeznaczył mu i jego następcom za zezwoleniem Księcia Bolesława trzy wsie: *Miechów, Zagórz, Komarowo...* a później inni znakomici mężowie kościół Grobu św. hojnie obdarzyli etc“.

Tu wymienia ten dokument 35 posiadłości, 3 kościoły, liczne dziesięciny, 3 źródła solne, uwolnienia od rocznych ciężarów książęcych, a dobra te pomnażali zakonnicy dalej własną gospodarnością.

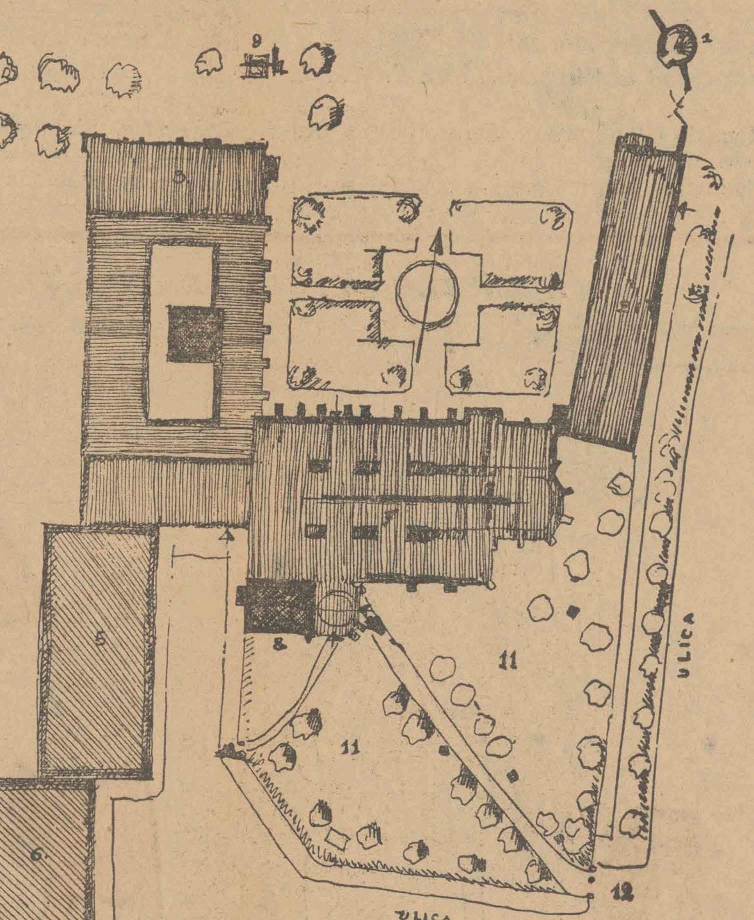
Skromny kościół, w którym jako relikwię złożono ziemię przez Jaksę w workach przywiezioną z Palestyny, był pod wezwaniem *św. Katarzyny*, a gdy majątek klasztorny wzrósł w latach następnych, zaczęto w pierwszej połowie w. XIII budować obok *kościół okazały*, przy którym *dawny stał się kaplicą* i wznosić obszerne *budynki dla zakonników*.



Kościółek św. Krzyża za klasztorem miechowskim, związany z tradycyjną procesją wielkanocną w Miechowie.



Fasada kościoła z wieżą w Miechowie.



Plan sytuacyjny kościoła i klasztoru w Miechowie: 1) Baszta, 2) dawny Zamek, 3) zabudowania klasztorne, 4) kaplica św. Grobu (kościół św. Katarzyny, 5) skrzydło poklasztorne, 6) opactwo, 7) kościół św. Ducha, 8) wieża, 9) studnia, 10) kruchta, 11) dawny cmentarz, 12) wejścia z ulicy na cmentarz. Między zabudowaniami a Zamkiem ogrody.



Nie wiadomo, co skłoniło Jaksę do wybrania właśnie *Bożogrobców dla Polski?* Niektórzy przypuszczają, że Jaksa odbył swą pielgrzymkę w r. 1154 w orszaku *Henryka ks. Sandomierskiego*. Ten ostatni miał przywieść z Jerozolimy *Johannitów*, których uposażył w *Zagościu*, może więc z tego względu wybrał Jaksa drugi zakon, zwłaszcza że ten trudnił się nauką i szpitalnictwem. Strzeżenie Grobu św. nie miało co robić w Polsce, jedynie nabożeństwa na tę intencję mogły być symbolicznym wyrazem czci dla Grobu św., odpowiadającej dewocyjnej pobożności Jaksy, który miał być także *fundatorem klasztoru Norbertańskiego na Zwierzyńcu* pod Krakowem.

KASATA ZAKONU MIECHOWITÓW.

W r. 1817 biskupi w Królestwie Polskiem uczynili rządowi Królestwa Polskiego przedłożenie, iż zpowodu wojen w latach: 1809—1812 i 1813 bardzo zmniejszone zostały dochody ich biskupstw, kapituł i seminarjów, przeto prosili, by najjaśn. *Aleksander I*, cesarz Rosji a król Polski przedłożył Ojcu św. *Piusowi VII* potrzebę *zniesienia* niektórych klasztorów, opactw i świeckich prebend w Królestwie Polskiem dla przyzwoitego uposażenia biskupów, kapituł i seminarjów, jako też dla nowo zaprowadzonego biskupstwa Podlaskiego. Jakoż Pius VII przychylił się do przedłożenia cesarza Aleksandra I i wydał dnia 30 czerwca 1818 r. bullę, zezwalającą znieść niektóre klasztory w Królestwie Polskiem. Rząd odrazu ułożył do suppresji listę wszystkich w dobra uposażonych klasztorów, ogłosił w dzienniku ustaw i ustanowił deputację spraw zniesionych instytutów duchownych: a ta odrazu zajęła się suppresją i wydelegowała komisarzów, do każdego oddzielnie suppresji ulegającego klasztoru.

Na tej podstawie *ulegli kasacie Benedyktyni, Cystersi, Norbertanie, Miechowici* itd.

W chwili kasaty w r. 1819 komisarz rządowy zastał w Miechowie *30 zakonników* t. j. 12 kapłanów, a 18 kleryków i generała zakonu *Tomasza Nowińskiego*, biskupa biblijskiego in partibus (zmarłego 1830). Zostawił klasztorowi administrację dóbr na rok następny, a na utrzymanie 30 osób wyznaczył 16.000 złp. zaś 8000 złp. polecił odrazu wnieść do kasy rządowej. Ostatni zakonnik ks. *Piotr Pękalski* zmarł w Krakowie około r. 1872, wydawszy w r. 1867 książkę *„O początku, rozkrzewieniu i upadku Zakonu XX kanoników stróżów Grobu św. Jerozolimskiego“* (stron 166).

Samuel Bogumił Linde, generalny dyrektor bibljotek z polecenia władz Król.

---

[1]) *Długopolski Edmund:* Bunt wójta Alberta. Roczn. Krak. VII. *T. Szydłowski:* Pomniki architektury epoki Piastowskiej 1928 — pisze tylko tyle: Z ciosowego romańskiego kościoła Bożogrobców w Miechowie są może ślady w dolnej kondygnacji wieży kościelnej.

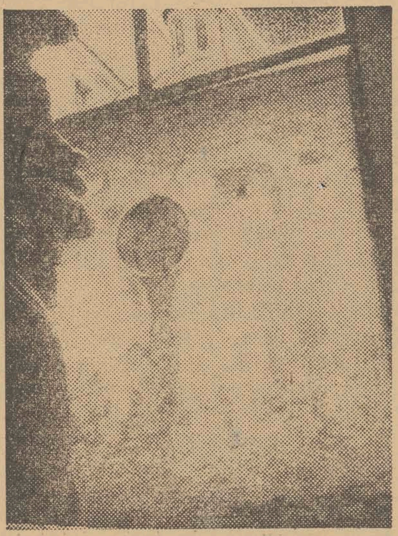
[2]) *Zofja Kozłowska-Budkowa:* Z przeszłości powiatu Miechowskigeo — Miechów 1929.

Polskiego przeglądnął księgozbiór klasztorny i zabrał po kasacie 17 pak książek do Bibljoteki głównej w Warszawie.

OBECNY STAN MIECHOWA I ZABYTKÓW.

Z powstaniem Państwa Polskiego rozpoczęła się nowa bardzo dodatnia era rozwoju miasta Miechowa. Dziś liczy ono już około 6000 mieszkańców, ma 2 Sądy pokoju, Starostwo, Urząd Skarbowy, Kasę Skarbową, Inspektorat szkolny. Wydział powiat., 2 gimnazja, szpital św. Anny, przytułek św. Barbary, Oddział Tow. Krajoznawczego, 7 cechów, Stow. Urzędników Państwowych, Związek Ziemian, stację kolejową — porządkuje się place i ulice.

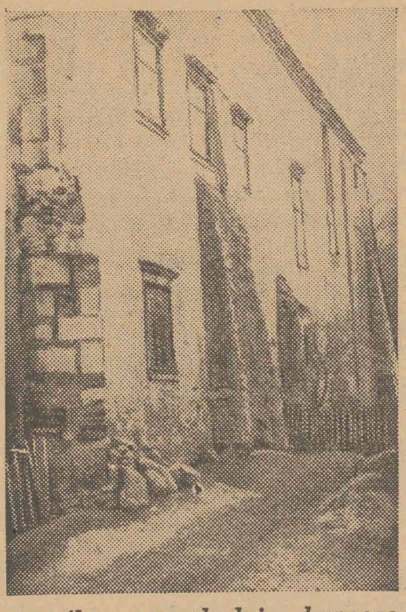
Z takiemi teoretycznemi wiadomościami, opatrzywszy się w mapę wojskową, wybrałem się z artystą-malarzem i archeologiem p. Franciszkiem Turkiem na *pierwszy wywiad o stanie starożytnego zabytku.* Proboszcz niestety z powodu choroby nie



Ściana kamienna dawnego kościoła św. Katarzyny w Miechowie, mieszczącego Ziemię Św. z Jerozolimy.

mógł nam udzielić wiadomości, atoli zakrystjan dokładnie obeznany z sytuacją, ułatwił nam dostęp do ubikacyj, stanowiących dziś podziemie, a niegdyś parter *klasztoru,* nadmieniając, że piwnice pod kościołem splądrowali Niemcy w czasie okupacji.

Według mapy wznosi się poziom od Krakowa nieznacznie, ale stale falisto ku północy. Jeżeli poziom Krakowa przyjmiemy przeciętnie na 210 m nad poziom morza, to poziom Miechowa wynosi około 250 m, a pagórki okoliczne wynoszą około 300—350 m. Na jednym z tych pagórków, a raczej jakby garbów powierzchni, w kącie



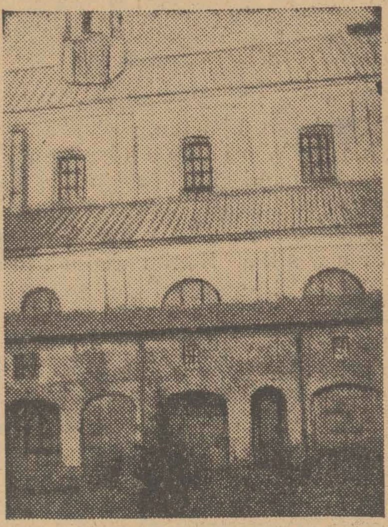
Ściana północno-wschodnia dawnego klasztoru w Miechowie.

między strumieniem, zwanym *Cichym,* wpadającym do strumienia zwanego *Wielkim,* płynącego ku południowi do rzeki *Śreniawy* — wznosi się *kościół i kompleks budynków,* które stanowiły przedmiot naszego wywiadu.

Wielkie budynki, obecnie zupełnie nowocześnie wyglądające, dwupiętrowe, na zachód od kościoła położone — przejęte zostały po kasacie w r. 1818 przez rząd na jego cele publiczne i odpowiednio przerobione — stanowią obszerną całość dobrze pod względem budowlanym utrzymaną, mieszczącą Policję, Sąd pokoju, Urząd skarb., Polskie organizacje wojskowe, Wydział powiatowy, Starostwo etc. i oddzieloną ślepą ulicą od strony kościoła, nie zwracającą też na zewnątrz uwagi starożytnika.

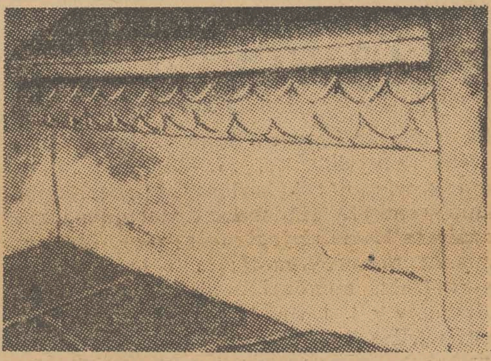
TAJEMNICZE ZAKAMARKI.

Do *parteru* dzisiejszego tej części zabudowań poklasztornych wchodzi się po schodkach pod ścianą kościelną, a niżej schodzi się po schodkach na lewo położonych, *w tajemnicze zakamarki,* wśród których mogliśmy dostać się wąskim — po wielu przebudowach, jakie ta część dawnego klasztoru przechodziła — jakby korytarzem na prawo aż do ściany, zbudowanej ze wspaniałych *ciosów,* która stanowiła *front kościoła, odbudowanego w XVI w.* po pożarze gotyckiej budowli, a obie ściany tego korytarza okazują układ z kamienia wapiennego, którego epoki nie można narazie stanowczo określić bez dokładnego studjum przy dobrem oświetleniu.



Ganek, łączący „Zamek“ z budynkami klasztornemi w Miechowie.

Schodząc wprost na dół po wspomnianych schodkach, jakby do *piwnicy,* znajdujemy się *w sali zupełnie poczernionej sadzą* (gdyż w czasie wojny chowano tu krowy i słomę, która uległa pożarowi!) o 2 oknach zabitych deskami, a szpary między niemi przepuszczają promienie słoneczne i widzi się przez nie spadek terenu zadrzewionego. Usunięcie tych desek oświetli salę, na której zworniku widać w półcieniu *złocony herb.* Na prawo mieści się *podziemie,* do którego klucze miał nieobecny organista, a w którym podobno są *resztki starożytnych malowideł na ścianach.*



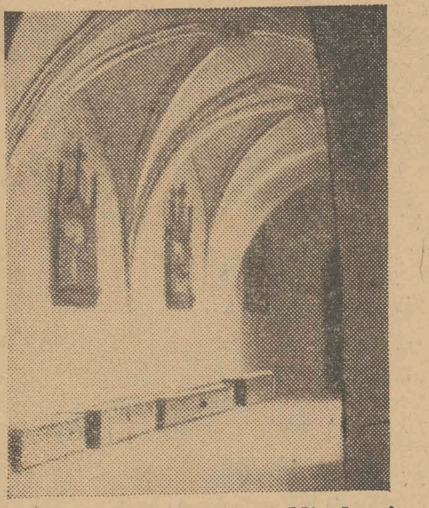
Płyta kamienna w podziemiu klasztornem, przykrywająca Ziemię Świętą, przywiezioną z Jerozolimy przez Jaksę w r. około 1175 do Miechowa.

TAJEMNICZY SARKOFAG Z ZIEMIĄ ŚWIĘTĄ.

Ponieważ najstarsza budowla musiała wznieść się nad ziemią, przywiezioną przez Jaksę z Palestyny, przeto zwróciliśmy się do *kaplicy Grobu św.,* w której środku znajduje się *drewniana budowla,* pomalowana na jaskrawo zielony kolor, mająca imitować kaplicę Grobu Jerozolimskiego, z kopułą zakończoną podwójnym krzyżem Bożogrobców. U spodu znajdują się *drzwiczki,* przez które z trudem można się wsunąć, gdzie, przy słabem świetle świecy, mogliśmy domacać się jakby *marmurowej predelli* mensy ołtarzowej, przykrytej głazem z pinczowskiego kamienia rzeźbionego z brzegu w łuskę. Czy ten głaz jest półokrągły, czy podnosi się pochyło do góry, nie mogliśmy stwierdzić, a pod nim znajduje się niewątpliwie zagłębienie *z Ziemią Święta, to, co dla Miechowa jest największą świętością i najstarszym zabytkiem. Jest więc* niezbędnym postulatem, aby drewnianą nadbudówkę podnieść chwilowo o tyle wgórę, aby zbadać ten *sarkofag z XII czy XIII w.* Kaplica, w której on się znajduje, wciska się *w wirydarz klasztorny,* który był zarośnięty trawskiem na wysokość człowieka, mury są z kamienia wapiennego, którego wieku nie można narazie określić z dorywczych oględzin.

NALEŻY ODRESTAUROWAĆ MURY KLASZTORU.

Ściany, okalające wirydarz klasztorny, mocno *zrujnowane,* mieszczą otwory, w których tkwiły belki, a na nich spoczywał *ganek,* prowadzący do cel klasztornych, wybudowanych nad parterem. Ta część klasztoru potrzebuje przedewszystkiem odrestaurowania, t. j. stworzenia jakiegoś lokalu, któryby przyniósł probostwu dochód, co prawda idealny tylko, w pomieszczeniu tutaj instytucyj wychowawczych, czy charytatywnych, a z tego powodu powinien i Skarb Państwa dopomóc probostwu przez subwencję lub w inny sposób.

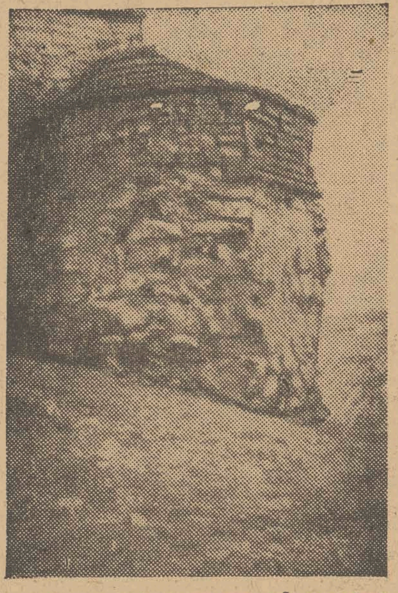


Krużganek klasztorny w Miechowie.

Na prawo od tej części mieści się *ogród* na spadku garbu, na którym wznoszą się *budowle poklasztorne.*

KOŚCIÓŁEK ŚW. KRZYŻA.

Na wirydarz wychodzą okna z krużganków obszernych, ostrołukowo sklepionych, z kilku dochowanemi *zwornikami herbowemi.* Ponieważ w okresie Wielkopostnym i Wielkiej Nocy procesje rozpoczynają się *z kościółka św. Krzyża,* znajdującego się około 2 kilometry za kościołem na pagórku — przeto zwiedziliśmy i ten interesujący zabytek *starogotyckiej* struktury, pułapowy, widocznie 2-krotnie przedłużany, ścianami tworzącemi jakby prezbiterjum wielokątne, skutkiem czego ludność okoliczna porównuje ten kościółek do łodzi Piotrowej. Posadzka kamienna i kilka odrzwi ostrołukowych, pięknie profilowanych. Od zachodu wznosi się nowoczesna *drewniana wieża,* zasłaniająca pierwotne wejście gotyckie, służące za dzwonnicę. Otoczenie i położenie tego kościółka ocienionego staremi lipami i murem okalającym dawny cmentarz, do którego prowadzi piękna bramka, jest romatyczno malownicze.



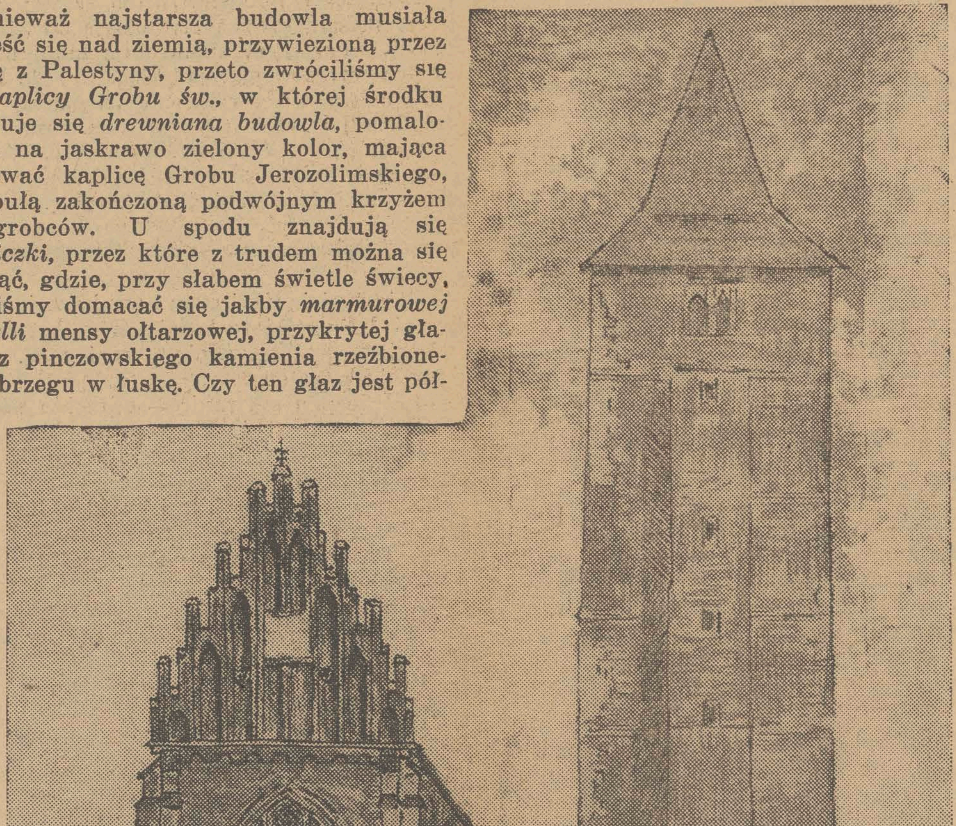
Baszta narożna muru obronnego, otaczającego klasztor w Miechowie.

ZAMIERZONA RESTAURACJA ZABYTKÓW.

Obecnie oddały władze kościelne administrację probostwa Miechowskiego ks. kanonikowi *Widłakowi,* zasłużonemu archeologowi, który z niezwykłą energją i wiedzą przeprowadził wzorowo restaurację *Domu Długosza w Wiślicy,* ten zaś zwrócił się w sprawie zbadania zabytków Miechowa i objęcia pracy nad ich restauracją do doświadczonego arch. Fr. Mączyńskiego, znanego ze szczęśliwego przeprowadzenia restauracji wielu zabytków z przeszłości, co daje gwarancję naukowego przestudjowania starożytnego klasztoru, jako też należytego jego odrestaurowania i zużytkowania.



Fragment z wirydarza klasztornego w Miechowie.



Przypuszczalny widok inkastelowanego kościoła św. Ducha w Miechowie, w epoce romańsko-gotyckiej.

Briand w anegdocie.

(Ł) Briand był przez pewien czas ministrem spraw wewnętrznych. Dnia pewnego udzielał audiencyj aż do godziny szóstej wieczór. Znużony, przeciągnął się i odetchnął głęboko, sądząc, że nakoniec odpocznie.

Nagle bocznemi drzwiami wszedł sekretarz i zawiadomił, że przybył nowy suplikant, dawny poseł, który koniecznie chce otrzymać wyższą klasę Legji.

— Dość mam już tego! — wykrzyknął Briand, po chwili jednak dodał:

— Wpuść go pan wreszcie!

Sekretarz wprowadził staruszka, będąc pewnym, że go minister ofuknie. Ale o dziwo! Briand powstał z fotelu, wyciągnął ku niemu obie dłonie i rzekł, podchodząc do przybyłego:

— Jakże się cieszę, drogi przyjacielu! Po raz pierwszy zjawia się w mym gabinecie ktoś, kto mnie nie chce naciągać, tylko pragnie ze mną swobodnie porozmawiać. Proszę siadać! Cóż tam słychać?

Zawiązali rozmowę, a po kilku minutach gość odszedł, nie ośmieliwszy się wyrzec ani jednego słowa w swej sprawie.

WACŁAW KLOSS (Warszawa).

NIEZNANY LIST MATEJKI.

CZĘŚĆ I.

DOTYCHCZAS OGŁOSZONE LISTY ARTYSTY.

Może zbyt pochlebny to tytuł, który nadałem artykułowi niniejszemu; zbyt pochlebny dla społeczeństwa naszego, jako pozwalający przypuszczać, że w głębokim kulcie dla Matejki zebraliśmy i dawno już ogłosili *wszystkie* jego korespondencje i tylko jako fenomen i wielkie odkrycie znalazł się jeszcze *list jeden,* dotąd nikomu nieznany. Tymczasem, niestety, wcale tak dobrze nie jest.

Z obszernej bądź co bądź korespondencji, jaką *Mistrz* prowadził, dotąd zaledwie *drobniutka cząstka* doczekała się opublikowania. Wymienić tu można zaledwie dwie poważniejsze pozycje:

1) 13 listów do *Stanisława Giebułtowskiego,* 10 listów do tegoż Stanisława Giebułtowskiego już jako księdza [1]) oraz 2 listy do *Leonarda Serafińskiego,* ogłoszone w krakowskim „Przeglądzie Polskim“ w zeszycie grudniowym 1894 r., w rok po śmierci artysty, i

2) nakładem Zarządu Domu Matejki, a pod redakcją p. Macieja Szukiewicza pięknie i z należnym pietyzmem w oddzielnej książce wydane *„Listy Matejki do żony Teodory 1863—1881“* — Kraków 1927 r.

NALEŻY ZEBRAĆ I OGŁOSIĆ WSZYSTKIE LISTY MISTRZA.

To i wszystko. Wprawdzie, jak wiem, Dom Matejki zbiera je ciągle zarówno w oryginałach, jak i w odpisach, wszakże nie zebrane w całość, z wielkiemi lukami, a co najważniejsza, nie ogłoszone drukiem w wydawnictwie książkowem, nie ułatwiają pracy biografom, nie mogą się też skutecznie przyczynić do stworzenia *pełnego, dokładnego życiorysu artysty,* na który historja sztuki i kultury naszej wciąż jeszcze czeka.

Bo gdzież — pytam — korespondencja Matejki z najrozmaitszemi *instytucjami* krajowemi i zagranicznemi oraz z licznemi, nieraz bardzo wysoko postawionemi *osobami* w sprawach ogólnych, społecznych, zawodowo-malarskich i prywatnych? Gdzie z całym szeregiem *kolegów, przyjaciół i znajomych?* Gdzie z członkami *rodziny?*

Oto rok stulecia urodzin Mistrza. Może ten jubileusz stanie się pobudką do żywszego zainteresowania się omawianą sprawą, może z tej racji posiadacze listów Mistrza *zechcą ofiarnie je złożyć do zbiorów* Domu Matejki w Krakowie lub, nie chcąc się z autografami rozstawać, przynajmniej podzielą się ich treścią przez *ogłoszenie w prasie.* Z pewnością żadna redakcja nie odmówi swych łamów na ich zamieszczenie. Szłoby tylko o to, ażeby numer czasopisma z ogłoszonym listem naszego malarza przesłać do Domu Matejki.

1) Życiorys ks. Stan. Giebułtowskiego zob. w „Tygodniku Ilustrowanym“ Nr 44 z r. 1868.

LIST ARTYSTY DO WÓJCICKIEGO.

W tej nadziei, a ku zachęcie innych posiadaczów autografów Mistrza, pozwalam sobie podać poniżej odpis *listu jego z dnia 15 grudnia 1868 r.* do ówczesnego redaktora „Kłosów“, *Kazimierza Władysława Wójcickiego.* List ten, zachowany w papierach ś. p. Wojciecha Gersona, jako cenna pamiątka ofiarowany mi został przed laty przez córkę tegoż znakomitego malarza, p. Marję Gerson-Dąbrowską. Zanim jednak przystąpimy do treści samego listu, wprzód małe wyjaśnienie okoliczności, które go spowodowały.

NOTATKA W „KŁOSACH“.

W Nr. 175 „Kłosów“ z dn. 5 listopada 1868 r. zamieszczona została drzeworytnicza kopja z obrazu Karola Piloty'ego *„Seni przy zwłokach Wallensteina“* [2]). Nad zwłokami zamordowanego bohatera stoi jego astrolog Seni, zamyślony nad wypadkiem, nieprzewidzianym snać przez jego przepowiednie, rzekomo z biegu planet wysnute. Do drzeworytu dołączona jest notatka o Pilotym, że już w 26 roku życia powołany został na profesora Akad. Szt. Pięknych w Monachjum i że z powodu silnego wpływu, jaki wywarł, niemieccy estetycy-idealiści czynią go winnym, iż „przewagą kolorystowskiej i realistycznej swej zdolności obniża poziom ojczystych dążeń plastycznych, a szczepi francuskiej szkoły, w szczególności zaś Delaroche'a, kierunek“. A dalej, po niejakiej obronie Piloty'ego i wyliczeniu głównych jego dzieł, na samym końcu uwaga: *„Karol Piloty był nauczycielem pierwszego z naszych malarzy, genjalnego Jana Matejki“.*

Notatka nie podcyfrowana. Biorąc jednak pod uwagę, że Wojciech Gerson stale w „Kłosach“ zamieszczał swoje rysunki, że obok Lessera często dawał też sprawozdania z wystaw i wogóle z ruchu malarskiego i rzeźbiarskiego, jak wreszcie z uwagi na okoliczność, że list, o którym będzie mowa, znalazł się właśnie u niego, ze wszelkiem prawdopodobieństwem można wnosić, iż właśnie *Gerson był tej notatki autorem.*

Po tym komentarzu przejdźmy do samego listu. Jak często, jeśli nie zwykle, u Matejki, pisany *dość niedbale, pismem brzydkiem,* choć dość czytelnem, a upstrzony mnóstwem *poprawek, zakreśleń, przekreśleń* i różnych *dopisków i wstawek* nad i pod linją.

Oto tekst jego w pisowni nowoczesnej:

„Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Za pośrednictwem pana Edwarda Lubowskiego [3]) *przesyłam dawno przyrzeczony rysunek z obrazu Sędziwoja Redakcji Waszego czasopisma z tem nadmienieniem, że po części już zapłaconym został. Wzięte bowiem 28 Rs. od Pana Friedleina, o czem w swoim czasie zawiadomiłem Wielmożnego Pana Dobrodzieja, zapisanemi były na rachunek Kłosów. Powierzchnia drzewa z rysunkiem wynosi 91 cali miary wied., rachując więc po 2½ złotych, jak dawniej, cal kw., należałoby się 227 złp. i 15 gr. Zważywszy jednakże mozolne wykończenie nagromadzonych szczegółów w pomienionym rysunku, sądzę, że Redakcja Kłosów nie będzie wstrętna postąpieniu chociaż do złp. 3 za cal kw., co wyniesie razem 273 złp. Nadto depans z mej strony na drzewo 16 złp. (nie doszły bowiem jeszcze natenczas klocki) dołączyć do tego należy, co znów 289 złp. uczyni. Po strąceniu zatem owych 28 Rs., Redakcja Kłosów raczy pozostałość wypłacić czy asygnatą lub lepiej listownie.*

W jednym z ostatnich numerów w przypisie do obrazu Śmierć Wallensteina

2) Karol Teodor von Piloty (1826—1888). Obraz 4,11 m × 3,65 m.

3) Znany komedjopisarz, uwieczniony przez Matejkę w malowanej w tym czasie „Unji Lubelskiej“ jako książę Michał Wiśniowiecki.

JAROSŁAW JANOWSKI.

Portrety poetów.

(Serja VI).

LEŚMIAN.

W SAD ROZSTAJNY, dyszący woniami
— wszedłeś jak ktoś nie z tego świata.
Czy to księżyc srebrny cię zmamił,
czy ziemia zielna i kwiaciata!?

Na ŁĄCE rozbłyskanej rosą,
niby w nurtach bujnej zieleni
tętnisz melodją wielogłosą:
DZIEJBĄ LEŚNĄ, igraszką cieni.

Ni to sen, ni leśna zmora
odczłowieczasz duszę do głębi;
ciemniejesz smugami wieczora,
unosisz się szumem gołębi.

Makiem ognistym wabisz oko,
jak dąb rozgałęziasz ramiona,
ze smutków zwierzasz się potokom,
— o duszo, tęsknotą spłoniona!

Wchłonąwszy twój NAPÓJ CIENISTY
człowiek nagle zbratał się z sosną,
stał się wiotki jak mgła, przejrzysty,
wypełniony po brzegi wiosną.

Łacina w „Krzyżowcach”.

(br) **„Krzyżowcy“** p. Zofji Kossak mają już tak utrwalone powodzenie, że im chyba nie zaszkodzi zwrócenie uwagi na **błędy w wyrazach łacińskich i greckich,** pozostawione przez korektora wydawnictwa, który może przy następnem wydaniu zechce je usunąć. Oto wykaz tych **corrigenda:**

W tomie I na str. 1, 2 i 4 szafarz nazwany jest bratem **cellerariusem** (zam. **cella-riusem** lub **cellula-riusem**); str. 10 i 34 „scartabelle czyli ścierczały, zwani też **„miles unium scutis“** (zam. **milites unius scuti**); str. 10 poz. 48) „osadnicy zwani **hospes“** (zam. **hospites**). Napis na dzwonie: **demonae** (zam. **daemonas** lub **daemones**) **fugo** (str. 39). Tytuł książki: **Otia imperialis** (zam. **imperialia**), str. 60. Napędzony księży sługa **ministeriales** (zam. **ministerialis**), str. 99.

W tomie drugim korekty wymagają wyrazy greckie, podawane w liczbie pojedynczej zamiast mnogiej: „poważni **logios** (zam. **logioi**), ludzie pióra“, str. 63; „patrycjuszki **zosta** (zam. **zostai**) czyli pasowane“, str. 84 (dobrze w liczbie pojed. str. 172); tytuł urzędnika **nyctoparkos** (zam. **toparchos**), strz. 38, 148; pułk **„Athanatos** (zam. **Athanatoi**) — Nieśmiertelnych“, str. 27, 40, 162; „Czcili boga gościnności **Labariosa“** (może: Sabariosa?), str. 176. „Pokładowe szalandy, zwane **pyroforos** (zam. **pyrphoroi**) albo **igniferos** (zam. **igniferae**), str. 36; małe łodzie **monoxylos** (zam. **monoxyloi**). Do tej greczyzny dołączamy z t. I str. 143 **Onejrokritis** (zam. **Oneirokrites** lub **Onejrokrisia** lub **Onejrokritika**).

W tomie III zauważyliśmy, na str. 4: in nomine **Patri** (zam. **Patris**)... et **Spiritu** (zam. **Spiritus**); str. 213 „Dafne uprosiła Ponojosa (zam. Penejosa), rodzica strumieni“; str. 222 i 228 bis: **„Salute** (zam. **Saluto**) te...

Z innych drobiazgów wartoby było w t. I str. 10 usunąć etymologję **„smerdów“** jako **„śmiertelnych“** (od smrt) lub zastąpić ją przez Brücknerowską etymologję od **„śmierdzieć“.** Fachowcy skontrolują może użycie innych wyrazów **staropolskich.** Czy do kolorytu należy też wyrażenie **„będziemy iść“** (zam. szli) I 116 i **„zaszłem** (zam. zaszedłem) dowiedzieć się IV 155, wolno wątpić. W każdym razie przytoczone drobiazgi dowodzą, że firma nakładowa zaniedbała korektę.

TADEUSZ BOCHEŃSKI (Zakopane).

W WYMIARACH LUDZKICH.

(W rocznicę śmierci: 29 III 1937—29 III 1938).

W spokojną niedzielę podhalańskiego przedwiośnia włączam odbiornik radjowy. Wiem, że będzie poranek symfoniczny. Posłucham.

Sygnał rozgłośni. I zaraz:

— *Dzisiejszej nocy zmarł w Lozannie, w Szwajcarji* — —

Niepokój, chęć odgadnięcia.

— *znakomity kompozytor polski,* — —

Smutno. Kogo przypisać śmierci?

— *Karol Szymanowski.*

O nim nie pomyślałem. Ani najbledsze przypuszczenie jego nie sięgnęło.

Aż oto serce jakby w otchłań zapadło. Jest ziemia? Jest bezradność, zmiażdżenie i ból.

Etjuda b moll. Słyszę, poznaję, słucham nawet, ale inaczej. Karol Szymanowski nie żyje.

Próbuję słuchać staranniej. Ratować się. Daremnie. Ból jest tak brutalny, że nawet Etjudę b moll usztywnił, zdrewnił, zdruzgotał.

Niema już Karola Szymanowskiego. Niema, nie będzie Szymanowskiego, który stworzył *Koncerty skrzypcowe, Stabat Mater, Harnasiów,* tę *Etjudę...*

Wspominam *„Pieśni muezyna szalonego“.* Panią Stanisławę, Karola przy fortepianie.

Alić *„Pieśni“* już płyną, wiją się najdziwniejszą wstęgą głosu Szymanowskiej i niesamowitej, czy instrumentalnej? Nie, nie instrumentalnej; innej, innej, jedynej i nieporównanej melodyki Szymanowskiego. Kołysze się ta melodyka, tęskni, zawodzi, tęskni za ludzi i za Boga.

* * *

Karol był owego wieczora skromny i tak prosty, jak dobry chłopak. Mówię o wieczorze lubelskim, dawnym już, latami wieloma odgrodzonym, o *koncercie Stanisławy Szymanowskiej,* której genjalny twórca towarzyszył w podróży i akompanjował na fortepianie. Śpiewała chyba i *„Pieśni muezyna“.*

W przerwie poszedłem do nich. Pani Stanisława pokazała mi córkę. Rozmawiałem z tem dzieckiem-podlotkiem, wiedząc już, że zdolne, że śpiewa. On tymczasem szukał jakichś nut, przekładał liczne zeszyty, rozrzucone na zakulisowym fortepianie. Podeszła pani Stanisława, razem szukali. Nie mogłem jednak zmieścić Karola Szymanowskiego we fraku, w sali, w Lublinie. Mieściłem go tylko w kulcie.

Pani Stanisława zbliża się do mnie i do córki. Dowiaduję się, że dziewczynka jedzie do Lwowa, do klasztoru.

— Czemuż ją pani uczy i wychowuje u zakonnic? Przecież to będzie artystka, dobro wielkiego świata, zdobywczyni mas. Bałbym się klasztoru.

— Może pan ma rację — odrzekła wielka matka — ale i ja się tam wychowałam, a zresztą brat jedzie właśnie do Lwowa, więc ją odwozi.

Smutno mi się zrobiło i kwestję, już właściwie zakończoną, próbowałem podtrzymać. Próżno. Rzekłem nakoniec:

— Szkoda.

Za kilka dni *runęła na dziewczynkę ciężka, kamienna figura.* Właśnie tam, w ogrodzie klasztornym.

Strasznie mi było żal pani Stanisławy. Pomyślałem:

— Został jej tylko Karol.

* * *

Karola czczono w rodzinie i kochano, jak istotę nadludzką.

Feliks Szymanowski grywał utwory brata z nabożną pedanterją. I grywał bardzo dobrze.

Przyjaźniłem się z Feliksem, szczerym artystą bez szczęścia. Brało mię za serce jego skąpomówstwo, poza którem taiła się dusza kameralna, pełna muzyki i świadoma piękna.

Rozmawialiśmy nieraz o Karolu. Feliks i wtedy skąpił słowa. Wyrażał się prozaicznie, uzupełniając prozę gestem. Lecz właśnie gest ujawniał dumną miłość, podziw, pietyzm wobec sztuki brata.

Zapytałem raz Feliksa, jak Karol pisze swe zawiłe dzieła symfoniczne. Czy mozolnie, czy długo?

Feliks machnął ręką i odpowiedział nieszukanie:

— Trochę poszkicuje, a potem zaraz jest olbrzymia partytura.

Ale najdosadniej komentował Feliks Karola graniem. Siadał do fortepianu i rozwijał, rozpłatowywał cudowności. Rozwalałyż się rozkoszne masy dźwięków, ale nie przestawały być spoistym organizmem. Tu nuta pedałowa, niby korzeń dębu, niby zaryta w ziemi calizna skały, wiąże harmonje, które nad nią bujają, w mądrość okrutną najostateczniejszego piękna, tam akord stacza się ciężarem na akord, a w powietrzu linja zuchwała, istna grań melodji. Ot, *finał Sonaty a dur.*

* * *

Byłaż Karolowa muzyka puszczą, praświatem wiekuistym, nadczasowym. I taka pozostanie, nienasłuchana, niezbrodzona stuleciom.

Puszcza. Złoty w niej, miękki piorun błądzi zygzakiem: przebój melodji. Jaki cudny! Już drugi. Splotły się. Szał elementarny dźwiękowej pieszczoty. I toną w gąszczu. A gąszcz — —! Boże, Tobie nurowisko, nie ludziom.

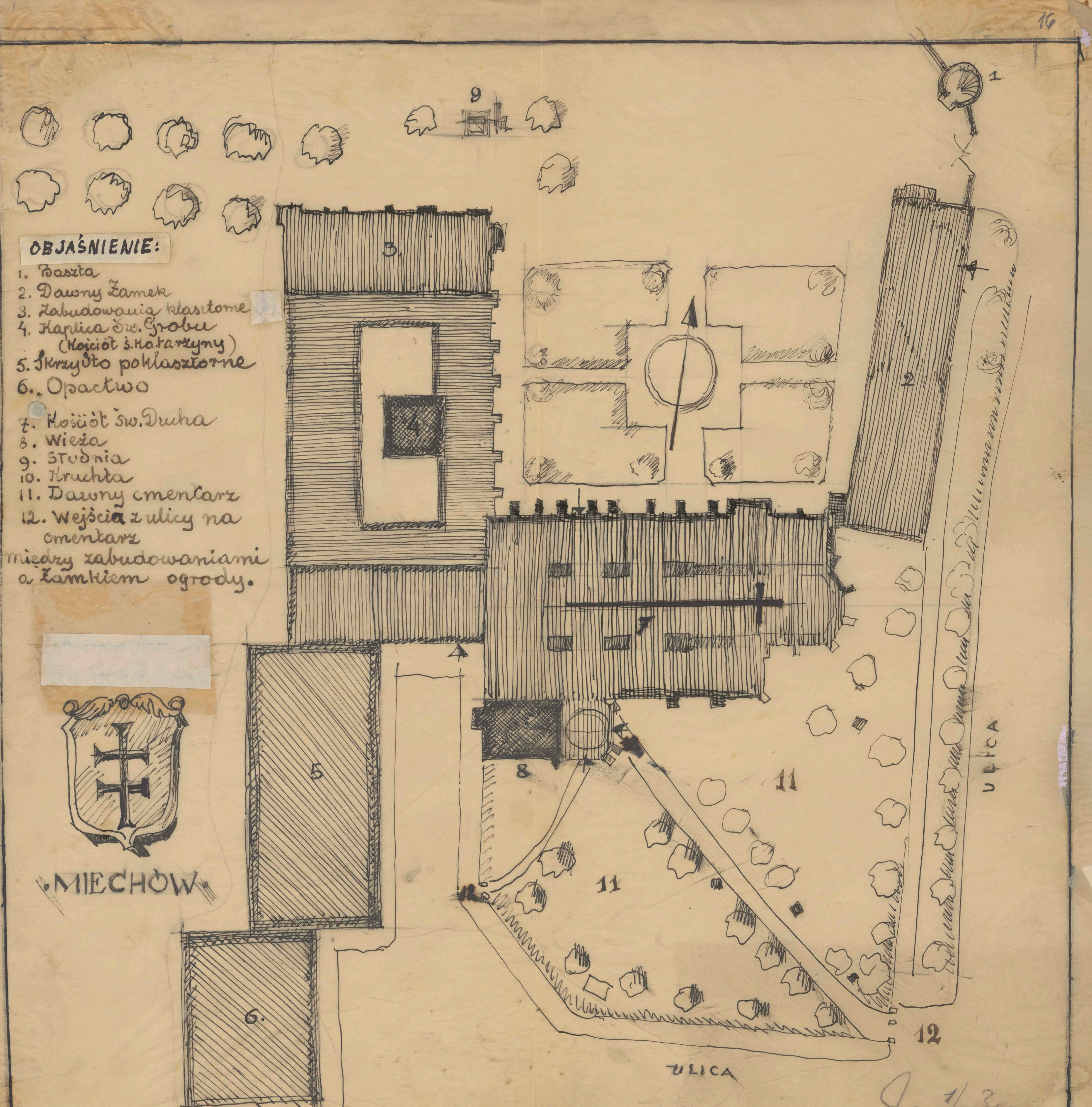
* * *

A jednak ludziom. I stworzył to genjusz człowieka.

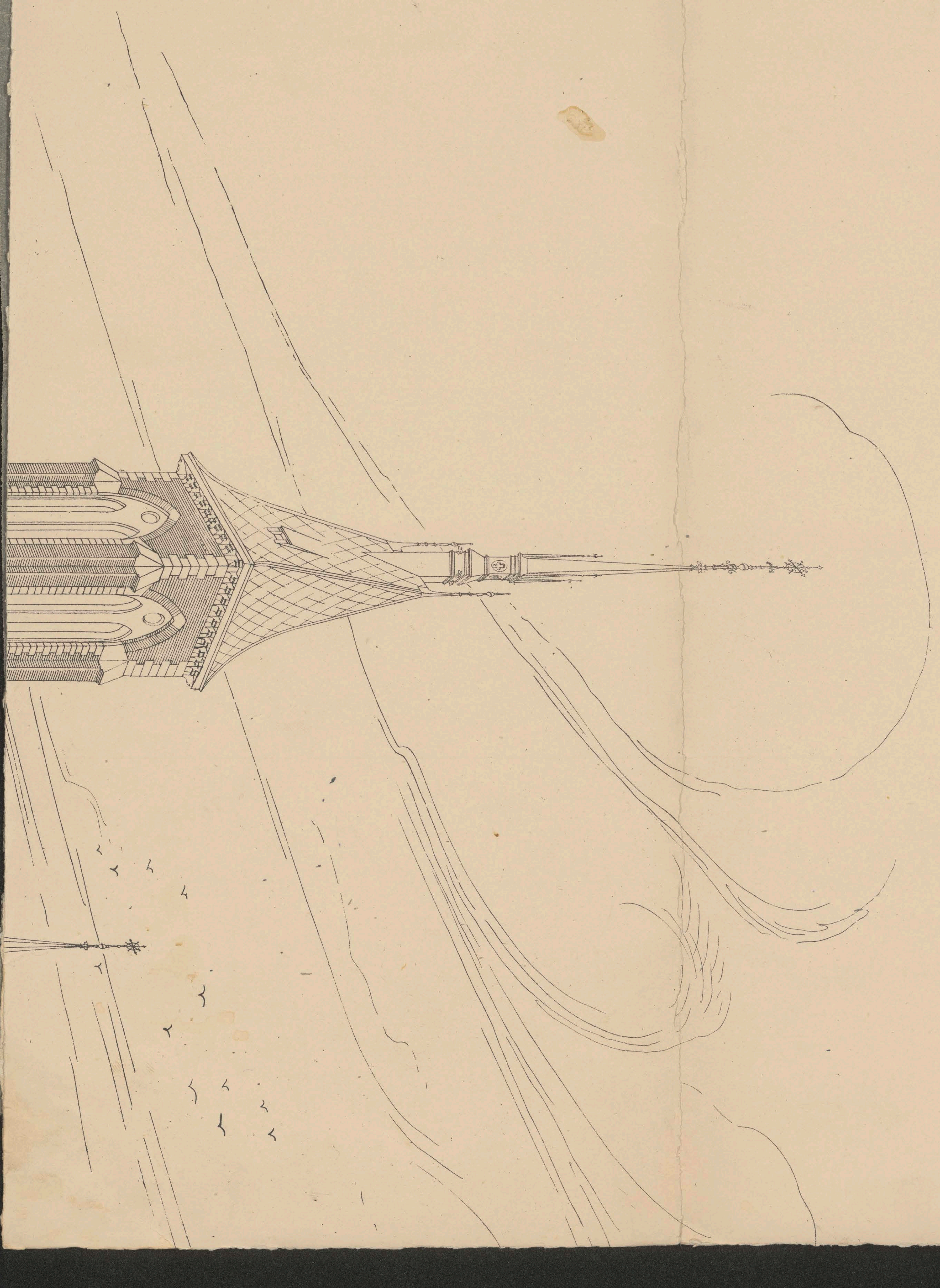
W wymiarach ludzkich, niepocieszenie boli serce dziś jeszcze, gdy piszę i gdy sobie uświadamiam żelazny sens tych słów: że Karol Szymanowski nic już nie utworzy, że Karola Szymanowskiego zabrakło.

Cóż sercu wieczność zostawionych nut?

W r.1817,biskupi w Królestwie Polskiem uczynili rządowi Król Pols.przełożenie,iż z powodu wojen w latach:1809-1812 i 1813 bardzo zmniejszone zostały dochody ich biskupstw,kapituł i seminarjów,przeto prosili by Najjaś.Aleksander I cesarz ~~wszech~~ Rosji ~~a~~ król polski,przełożył Ojcu św.Piusowi VII potrzebę zniesienia niektórych klasztorów,opactw i świeckich prebend w Królestwie polskiem dla przyzwoitego uposażenia biskupów,kapituł i seminarjów,jako też dla nowo zaprowadzonego biskupstwa podlaskiego.Jakoż Pius VII papież przychylił się do przełożenia cesarza Aleksandra I i wydał dnia 30 czerwca 1818 r.bullę i pozwolił znieść niektóre klasztory w Królestwie Polskiem.Rząd odrazu ułożył do suppresji listę wszystkich w dobra uposażonych klasztorów,ogłosił w dzienniku ustaw i ustanowił deputację spraw zniesionych instytutów duchownych; a ta odrazu zajęła się suppresją i wydelegowała komisarzów do każdego oddzielnie supresji ulegającego klasztoru.

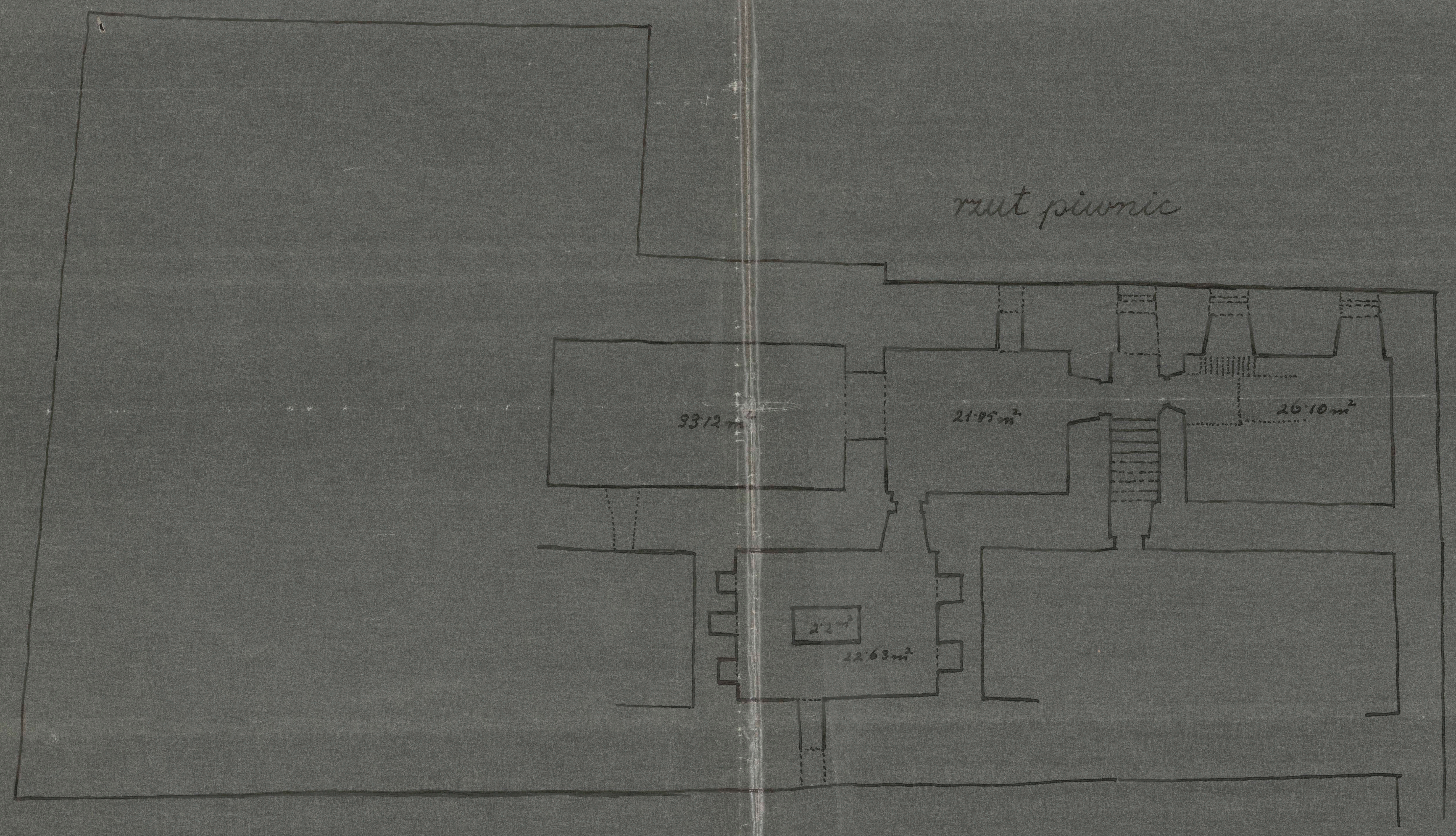

16
OBJAŚNIENIE:
1. Baszta
2. Dawny Zamek
3. Zabudowania klasztorne
4. Kaplica Św. Grobu
(Kościół ś. Katarzyny)
5. Skrzydło poklasztorne
6. Opactwo
7. Kościół Św. Ducha
8. Wieża
9. Studnia
10. Kruchta
11. Dawny cmentarz
12. Wejścia z ulicy na cmentarz
między zabudowaniami a Zamkiem ogrody.
MIECHÓW
ULICA
ULICA
Jm. 1/III 38

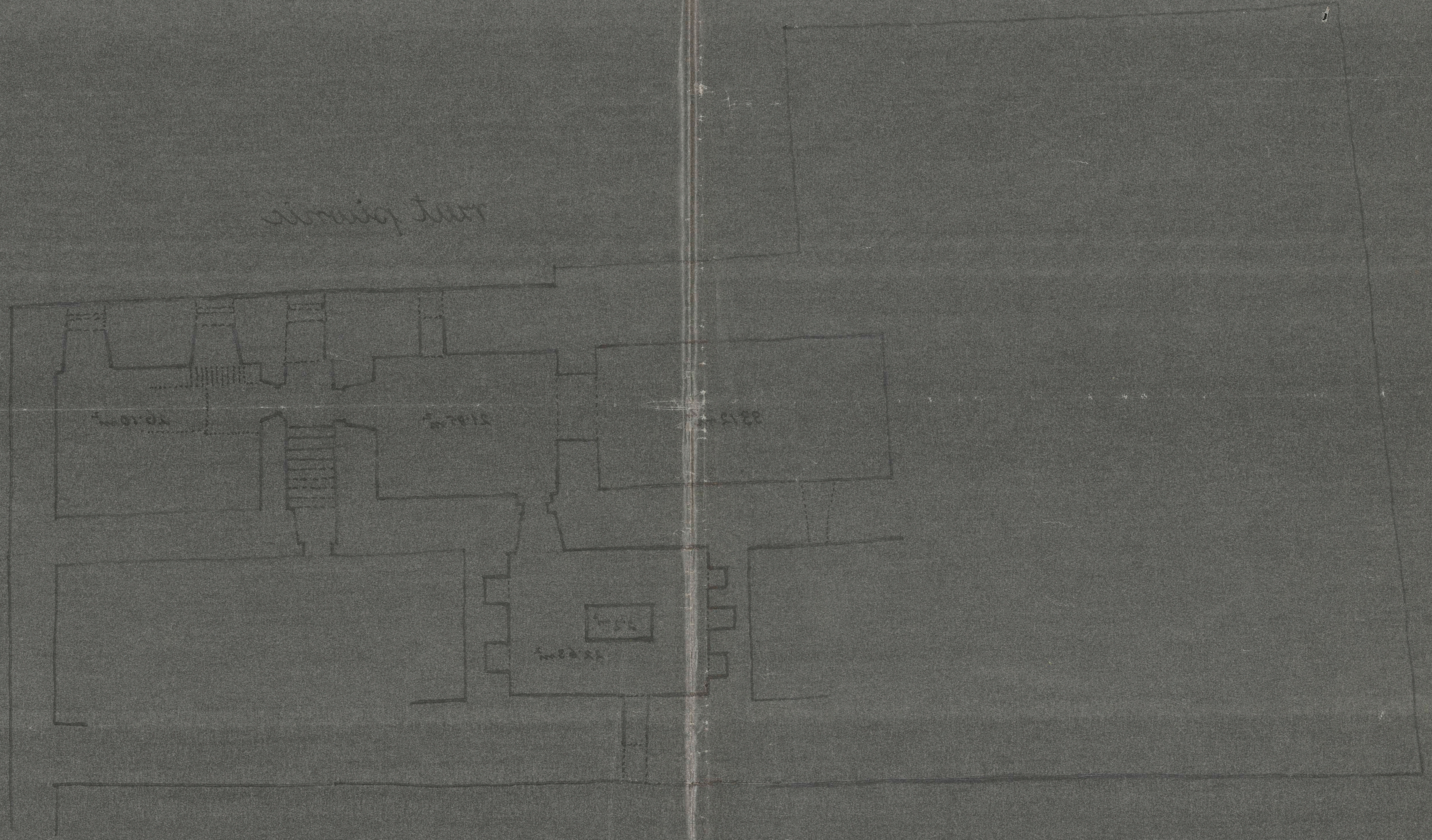
Plan sytuacyjny Kościoła i Klasztoru
w Miechowie.



Dr. KLEMENS BĄKOWSKI
KRAKÓW, UL. ŚW. JANA 12.

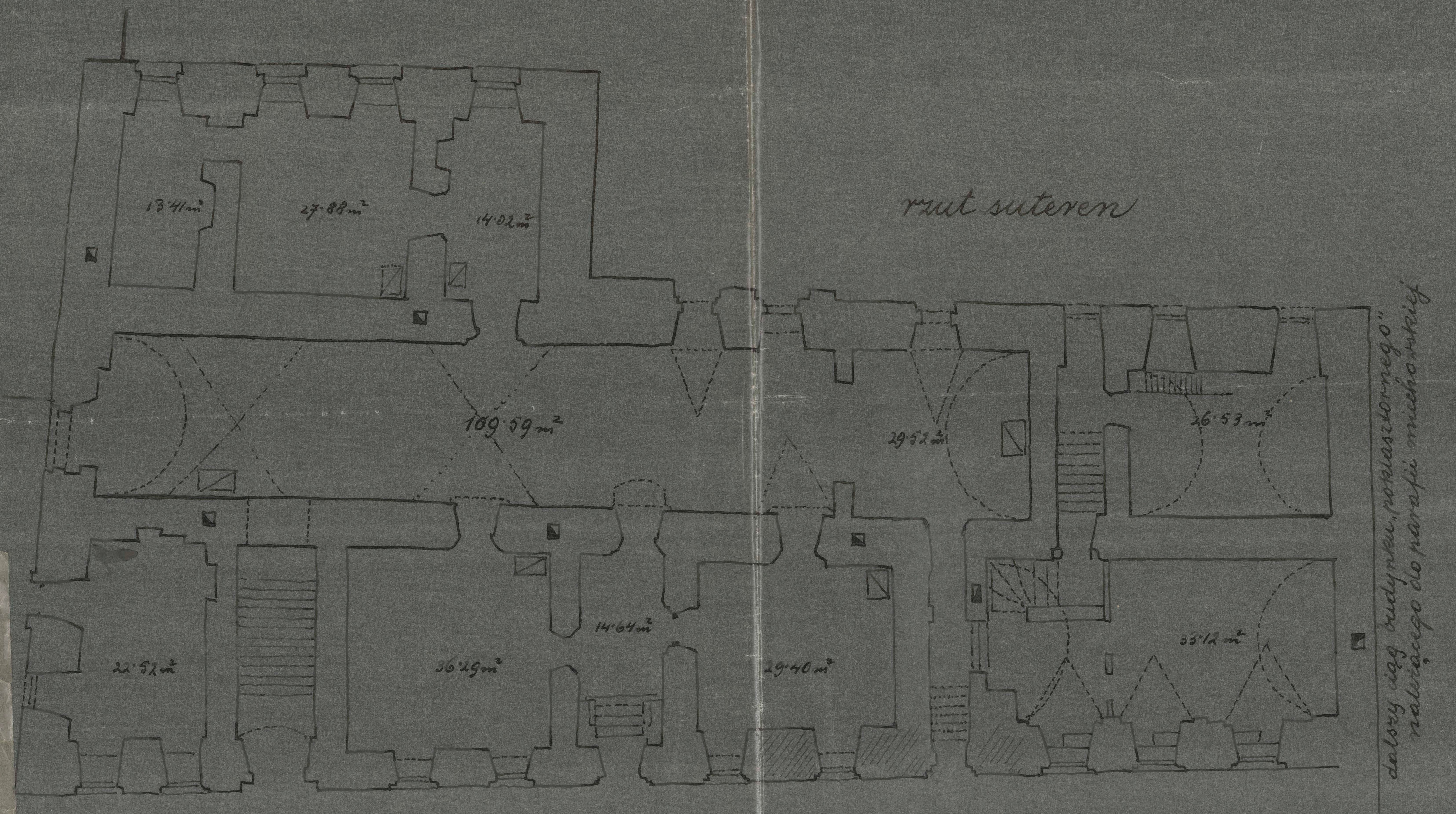
Miechów

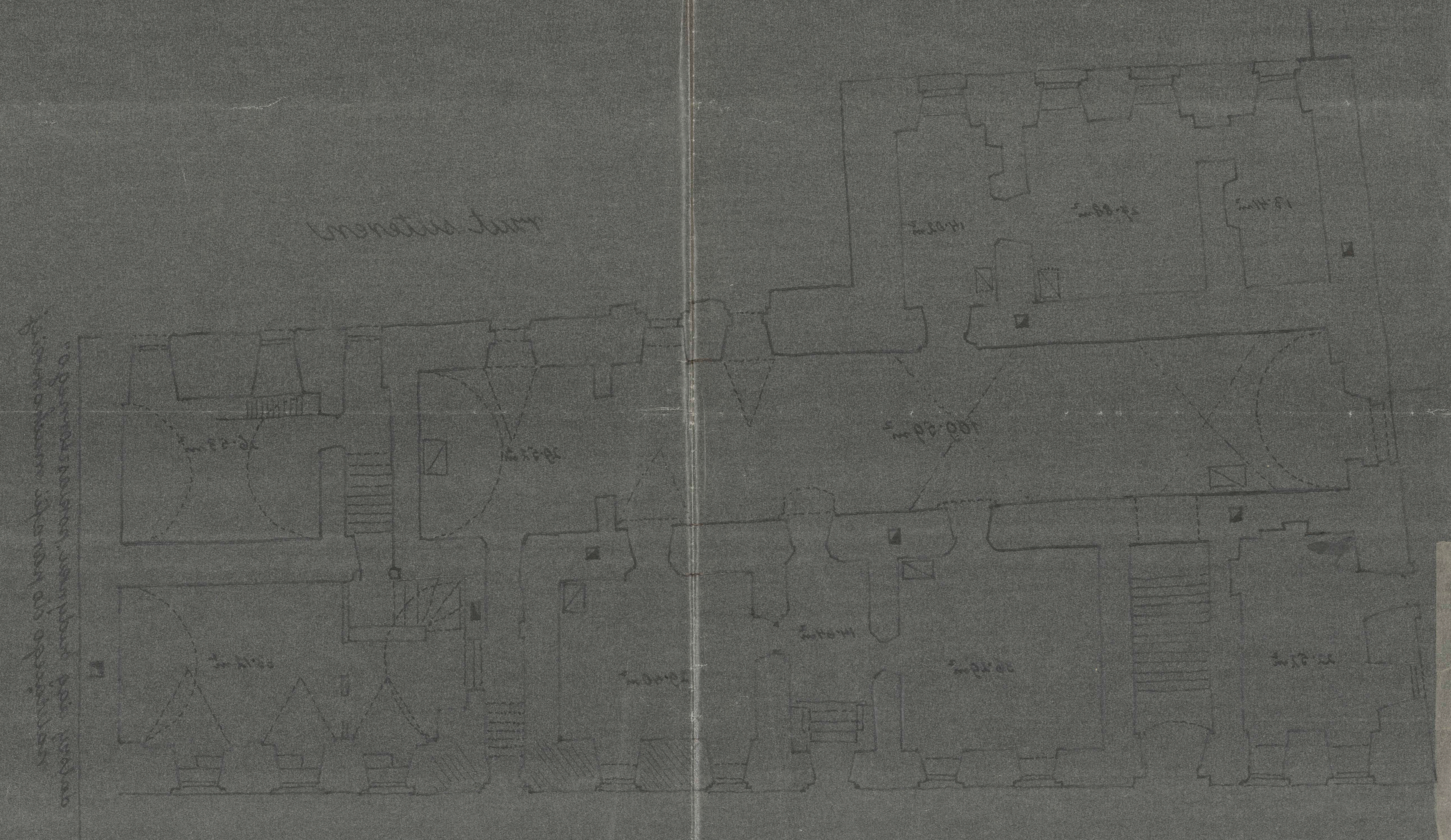




Dr. KLEMENS BĄKOWSKI
KRAKÓW, UL. ŚW. JANA 12


Miechów






Dr. KLEMENS BĄKOWSKI
KRAKÓW, UL. ŚW. JANA 18.

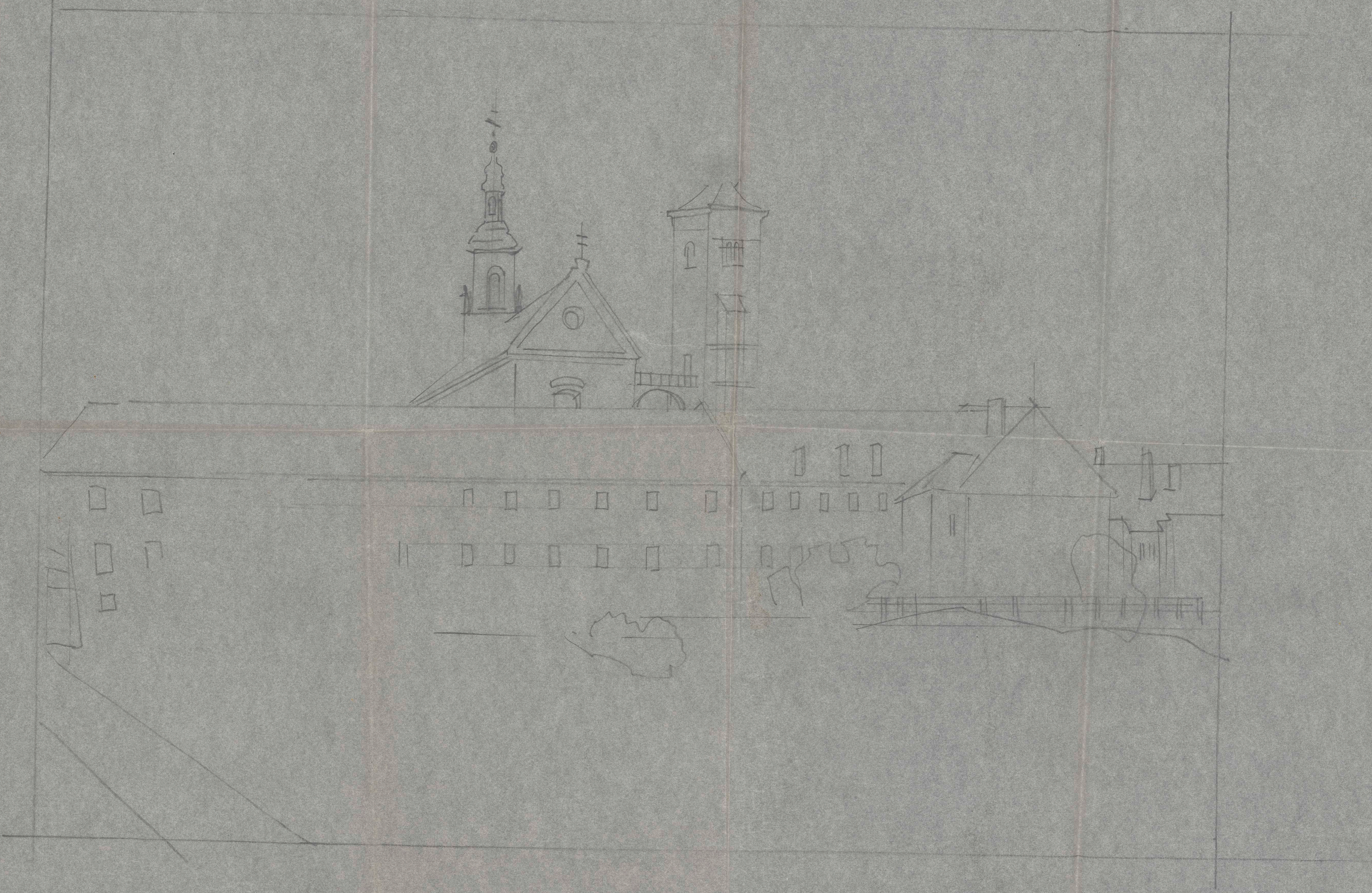
Miechów



Pieczęć „Dziekan Dekanatu Miechowskiego".

Zgodność z oryginałem zaświadczam
Miechów d. 8/VIII 1919 R. Łapa…


Miechów
Dr. Klemens Bąkowski
Kraków ul. św. Jana 18
stopy angielskie
10 20 30 40 50 60 70 80 90 100





Widok zabudowań klasztoru od strony zachodniej — 13½ cm — Dział lit

— 10 cm —



Kościół i wieża obok niego ~~[illegible]~~ w Miechowie



od Wojtka do Kory



Kościółek Św. Krzyża za klasztorem Miechowskim związany tradycyjną procesyą W. Nocną w Miechowie

— 10 cm — Dosł. lit

CIĄG DALSZY KORESPONDENCJI.

Z pasażerem		E. U. E.		Władzami wojsk.		Starostwem		Centralą	

Dodać lit

6½ cm



Płyta kamienna przykrywająca Ziemię Świętą przywiezioną z Jerozolimy przez Jaksę w r. około ~~[illegible]~~ 1175.

nat



Ściana północno-wschodnia dawnego Klasztoru



nat

Ściana kamienna dawnego Kościoła Św. Katarzyny, mieszczącego Ziemię Św. z Jerozolimy.



nat

Filar w podziemiu klasztornym.

SULICH-LINE ODDZIAŁ KRAKÓW.

wisko	
zenia	
odzenia	
dziców	
stan	
mieszkania starostwo	
ie, imiona ny, dzieci owarzy- ych	

Dokąd jedzie	
Data affidavitu	
affidavit wydany przez	
na czyją prośbę	
mieszkanie proszącego	
Pozwolenie E. U. E.	
Paszport wydany przez — data	
Zezwolenie E. U. E. na zwrot zadatku	
kiedy i jak zwrócono zadatek	
Zadatek przyjęty dnia, numer kwitu	
Wyjechał dnia	
Którym okrętem	

KORESPONDENCJA.

asażerem	E. U. E.		Władzami wojsk.		Starostwem		Centralą	

IMIĘ i NAZWISKO	Zgłoszenie listowne osobiste dnia	Badanie przez lekarza dnia	Prośba do E.U.E przesłana	UWAGA

nat



Baszta narożna muru obronnego o-taczającego klasztor.

nat



Fragment z wiry-darza klasztornego.

nat



Fragment z wiryda-rza klasztornego

nat



Ganek łączący „Zamek" z budynkami klasz-tornymi.



nat

Krużganek klasztorny

CIĄG DALSZY KORESPONDENCJI.

Z pasażerem		E. U. E.		Władzami wojsk.		Starostwem		Central	

Uwagi: ....

....

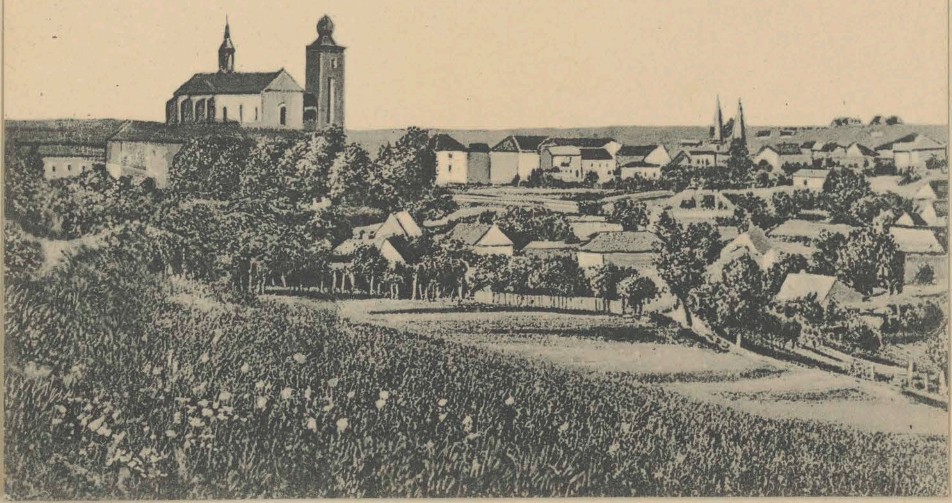
....

Drukarnia Poznańska w Krakowie (Grand Hotel).



Kościół w Miechowie. Z osobo

MIECHÓW — Ogólny widok — Totalansicht



PREZYDENT
MIASTA KRAKOWA.

Kraków, dnia 24 czerwca 1905

L. 404/905 prez.

Do

Wielmożnego Pana
Dr. Michała Koya Syndyka miejskiego
w
Krakowie

Odnośnie do załączonego pisma udzielam następujących wyjaśnień w sprawie subwencyi krajowych na teatr miejski w Krakowie i należytości za lożę rządową:

W budżecie krajowym na rok 1905 zamieszczona jest w rubryce V. pod poz.158 kwota 16000 K. jako subwencya stała dla teatru polskiego w Krakowie do rozporządzenia Wydziału krajowego i pod poz.158 a/ kwota 2000 K. jako zasiłek nadzwyczajny Dyrektorowi teatru miejskiego w Krakowie Panu Józefowi Kotarbińskiemu, również do rozporządzalności Wydziału krajowego.

W budżetach krajowych z kilku lat ostatnich były zamieszczone te same subwencye z tą różnicą, że zasiłek nadzwyczajny dla Pana Józefa Kotarbińskiego wynosił kwotę 4000 K., którą w r.b. zredukowano do 2000 K. ze względu, że kontrakt dzierżawy teatru krakowskiego upływa z dniem 1 sierpnia b.r.

Subwencyę stałą w kwocie 16000 K. wypłaca Wydział krajowy w ratach półrocznych z dołu przez tutejszy c.k. gł. Urząd podatkowy na ręce Prezydenta miasta, - zasiłek nadzwyczajny wypłacał Wydział krajowy wprost do rąk Pana Kotarbińskiego.

Wynagrodzenie roczne w kwocie 2000 K. za używanie loży reprezentacyjnej rządowej w teatrze miejskim wypłaca jednorazowo z dołu c.k. Namiestnictwo Prezydentowi miasta przez tutejszą Filialną Kasę krajową i to na podstawie każdorazowego reskryptu c.k. Ministerstwa spraw wewnętrznych. Dla lepszej informacyi załączam reskrypt Wydziału krajowego z dnia 7 stycznia 1905 r. L.93871/4 / L.31/905 prez. i reskrypt Del. Namiestn. z dnia 17 listopada 1904 r. L.7361 Del./ L.Mgtu 111631/904.

Ley

Druk Magistratu L. 50.

T O M A S Z N O W I N S K I

SWIĘTEY TEOLOGII DOKTOR, ZAKONU STROZOW GROBU CHRYSTUSOWEGO Z POWOŁANIA BOSKIEGO JENERAŁ PROBOSZCZ, INFUŁAT MIECHOWSKI.

Ukochanemu w BOGU Wm Józefowi Jankowskiemu wszech Praw Licencyatowi Obywat. Prus Zachodnich zdrowia, i wszelkich od BOGA Błogosławieństw

Gdy między innemi Swiętego Jerozolimskiego Kościoł zwyczaiami, ten dawny i pobożny był zwyczay, iż Patryarchowie, lub Archi-Priorowie Tegoż Kościoła Osoby oboiéy płci szczególniéy uwielbiaiące Grób Chrystusów, w którym Ten Odkupiciel Narodu Ludzkiego trzy dni odpoczął, i po zwycięztwie śmierci chwalebnie zmartwychwstał, czynili Uczęstnikami Strożów Grobu świętego, zapisuiąc Jch Jmiona w księgę tego Społeczeństwa. Przeto my lubo niegodni do sprawowania Naywyższego w pomienionem Zgromadzeniu Urzędu powołani w tych tu Kraiach Zachodnich, maiąc sobie udzielone przywileie którémi niegdyś Swięty Kościół Jerozolimski za panowania w Ziemi Swiętey Chrześciańskich Monarchów był zaszczycony; stosuiąc się w téy mierze do naydawnieyszych zwyczaiów, mianowicie w wieku iedénastym i dwunastym w czasie pierwszych krucyat zaprowadzonych Wm Józefa Jankowskiego wszech Praw Licencyata Obywatela Pruss Zachodnich pragnącego uwielbiać Grób Pański iako mieysce Taiemnic Boskich pełne, i przez Zbawiciela Swiata poświęcone, do społeczeństwa Strożów Tegoż Grobu Chrystusowego przyimuiemy, wszystkich prerogatyw Uczęstnikiem mieć Go chcemy, zapisuiąc Imię Jego w księgę tego społeczeństwa dla pamięci teraźnieyszych i następnych czasów. A na znak i upominek wzbudzaiący pamięć Zbawiciela z Krzyża do Grobu złożonego, pozwalamy wpisanemu teraz w księgę Strożów Grobu Jerozolimskiego nosić krzyż podwóyny czerwony w tém Zgromadzeniu używany, czyli to wyszyty na sukni lewego boku, czyli wiszący na piersiach z metalu na wstążce częścią czerwonéy, częścią czarnéy w figurze na pieczęci oznaczonéy. Starożytni rożnych Narodów Xiążęta, Panowie, i Kawalerowie gdy przyimowali to pobożne Towarzystwo, brali oraz taki krzyż iako Tarczę przeciwko nieprzyiaciołom Chrystusowym.

Dan w Kapitule naszéy Konwentu Jeneralnego Miechowskiego przy wyciśnieniu zwykłey pieczęci dnia 7go miesiąca Listopada Roku 1815go

X. Tomasz Nowinski Proboszcz Jeneral Strożow Grobu Jerozolimskiego mp.

X. Tymoteusz Wilczko K. G. Ch. Professor Filozofii Sekret. Jeneral.

Z krótkiego okresu, w którym ostatni z Przemyślidów Wacław przywdział obok korony czeskiej i polską, posiada Archiwum Kapitulne Krak. odpis dokumentu, którym Ulryk Boskowicz starosta krak. i Sandomierski poświadcza, iż Paszko de Primecow syn śp. Wisława zeznał jako sprzedał i oddał dobra ~~swe~~ dziedziczne w Trąbkach (i Darszycach) biskupowi Krak. i jego sukcesorom a w dowód tego oddał swój palnosz szlachetnemu Turamowi de Medlow, który imieniem biskupa odebrał te dobra oraz 27 (i pół) grzywien srebrnych, ~~datując ten akt~~ Dokument ten kończy Boskowicz słowy: Działo się pod Krakowem w zamku (apud Cracoviam in Castro) 14 lipca 1303. w obec Piotra de Milin, Hardemoda Wichmula, Gorlaka de Culpen, Henryka wójta Krak. Konrada de Chruch i innych.